Nr. 57.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek 9 marca 1888 (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler. w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 marca.

(Obecne stadyum sprawy bułgarskiéj. — Doniesienia z Paryża, Rzymu, Londynu i Bukaresztu.)

Wskutek urzędowego oświadczenie W. Porty, że rządy ks. Ferdynanda w Zofii są nielegalne — w nowe stadyum wstąpiła obecnie sprawa bułgarska. Teoretycznie bicząc, położenie międzynarodowe do pewnego stopnia wyjaśnionem zostało przez krok ten rządu tureckiego; praktycznie jednak na rzeczy patrząc, węzeł nie tylko nie został rozwiązanym, ale chyba jedynie więcéj jeszcze zagmatwanym. Rosya, która od dwóch lat już ciągle ponosiła klęski podczas przesileń na bałkańskim półwyspie — teraz po raz pierwszy pozorne odniosła zwycięztwo — czy jednak z czysto platonicznego tego sukcesu jakiekolwiek dla niéj namacalne wynikną korzyści — o tem trudno obecnie przesądzać.

Uwaga i interes Europy skupi się teraz przedewszystkiem około narodu bułgarskiego i władzcy jego — przeciwko któremu rzuconem zostało polityczne anatema. Jeżeli sobie uprzytomnimy, jakie to intrygi i sprzysiężenia zdołano w Bułgaryi ukuć przeciw prawnemu batenberskiemu księciu — to nietrudno nam będzie przypuścić, że tem niebezpieczniejszem stać się odtąd może położenie nielegalnego koburskiego władzcy, czyli raczéj „uzurpatora.“ Książę Ferdynand będzie potrzebował całéj energii, aby się oprzeć zakusom rusofilskiego stronnictwa, które tem śmieléj niezawodnie na nowo rozpocznie swe agitacye.

Prasa niemiecka i angielska uważają sprawę księcia Ferdynanda po prostu za straconą. — Gazety berlińskie po większéj części z wielką skwapliwością zapowiadają mu blizki upadek — a niektóre z nich nie szczędzą nawet w tym kierunku i satyrycznéj weny. Londyńskie dzienniki zapowiadają wprawdzie — że kwestya bułgarska stanie się nadal jeszcze drażliwszą, więcéj palącą — ale nie wróżą rządom ks. Ferdynanda już żadnéj przyszłości. Jedynie tylko we Wiedniu ma panować ogólne przekonanie — że ani „uzurpator“ dobrowolnie nie ustąpi, ani też nie odstąpi go wierny naród bułgarski — ale raczéj w zwartym szeregu stanie w obronie księcia przeciw wszelkim możliwościom i ostatecznościom.

Berliński „Tageblatt“ odbiera w téj mierze korespondencyą z Wiednia następującéj treści: „Opinia publiczna bynajmniéj nie została tu zaniepokojoną wysłaniem noty tureckiéj do Wiednia.

W dyplomatycznych sferach austryackiéj stolicy zapatrują się na sprawę spokojnie i wyczekują nasamprzód odpowiedzi bułgarskiego rządu. Co do dalszego zachowania się Rosyi. to dwojaka tutaj panuje opinia. Jedni przypuszczają, że Rosya obecnie postawi w obec mocarstw dalsze propozycye ku rozwiązaniu sprawy bułgarskiéj — drudzy sądzą, że w razie gdyby ks. Ferdynand sam dobrowolnie teraz nie zechciał ustąpić — natenczas Rosya zawezwie W. Portę, aby w rzeczywistości przeprowadziła to, co w zasadzie w nocie swéj wyraziła.“

Prasa wiedeńska nie przypuszcza również, aby ks. Ferdynand miał opuścić Bułgaryą jedynie tylko w skutek owego platonicznego oświadczenia Turcyi. „Wiener Tagblatt“ przewiduje nawet, że w Zofii dopatrzą się w oświadczeniu W. Porty po prostu kroku nieprzyjacielskiego — a odpowiedzią na oświadczenie to będzie niezwłoczna proklamacya Bułgaryi jako niezależnego królestwa. „Neue Freie Presse“ wzywa Rosyą, aby przez jasne i umiarkowane propozycye, przez wytknięcie celów zamierzonych — umożliwiła praktyczne i skuteczne dalsze rokowania.

Prywatna depesza z Pery do berlińskiego „Tageblattu“ donosi, że panuje tam ogólne przekonanie o blizkiéj abdykacyi ks. Ferdynanda — który ma się spodziewać nowych, legalnych oborów swych przez sobranie, zwołane w myśl przepisów berlińskiego traktatu. Według urzędowéj depeszy z Carogrodu, W. Porta powiadomiła już mocarstwa europejskie przez ambasadorów swych o tem, że wystósowała do rządu bułgarskiego oświadczenie — mocą którego obecność ks. Ferdynanda na czele rządów lenniczego państwa jako bezprawna nacechowaną została.

Z Paryża szczupłe dziś tylko odbieramy wiadomości. Projekt rządowy zamianowania pięciu jeneralnych inspektorów armii, o którym wczoraj na tem samem pisaliśmy miejscu, jaknajkorzystniejszego doznał przyjęcia w komisyi wojskowéj, a następnie w dniu wczorajszym przeszedł znaczną większością w głosowaniu Izby.

Sąd apelacyjny w dniu 19 bm. zajmować się będzie apelacyą założoną przez pp. Wilsona i Ribaudeau.

Gazety francuzkie ostatniemi czasy żywo się zajmowały sprawą Watykanu, dowodząc, że trójprzymierze Niemiec, Austro-Węgier i Włoszech groźne dla Stolicy św. pociągnie za sobą skutki. Pod dniem wczorajszym pisze wiedeński „Fremdenblatt“ w téj mierze, co następuje: „W dziennikach francuzkich w sposób tendencyjny od pewnego czasu głoszoną jest wiadomość, którą i tutejsze powtórzyły dzienniki — jakoby Niemcy i Austro-Węgry były się wdały w tajne umowy z Włochami co do stanowiska Papieża w Rzymie. Wprawdzie istnieją już urzędowe oświadczenia co do umów, jakie stanęły między mocarstwami pomienionemi — a według których celem przymierza jest zachowanie europejskiego pokoju i obrona przed zewnętrzną zaczepką — ale nigdzie nie wspomniano jeszcze, aby równocześnie zostały przy umowach tych poruszone i wewnętrzne stósunki Włoch do Watykanu; tak więc wszelkie w téj mierze doniesienia są zupełnie bezpodstawne. Uważamy więc za konieczne, aby pogłoski owe, widocznie w skrytéj myśli rozsiewane, na podstawie źródłowych informacyi wręcz i wyraźnie ogłosić za zmyślone.“

Rzymska „Riforma“ donosi, że kanclerz niemiecki w ostatni wtorek telegramem podziękował p. Crispiemu za życzenia wyrażone przez włoską Izbę — aby cesarzewicz niemiecki jak najszybciéj powrócił do zdrowia. „Riforma“ dodaje, że telegram ów więcéj wyraża i większe ma znaczenie, aniżeli proste podziękowanie za życzenia wyrażowe przez Izbę. Ma on zarazem i polityczne znaczenie, ponieważ wspomina o węzłach przyjaźni, łączących obydwa państwa.

Angielska Izba gmin w dniu wczorajszym zajmowała się dalszemi obradami w sprawie reform porządku dziennego. Przyjęto nasamprzód projekt rządowy, według którego stałe komisye mają się zajmować specyalnemi debatami w sprawach dotyczących się kwestyi prawnych, urzędów sądowych, postępowania w procesach, handlu, żeglugi morskiéj i fabrycznych wyrobów. Również także przyjęto i poprawkę dep. Heneage, aby komisye te zajmowały się także sprawami szczegółowemi, tyczącemi się rólnictwa. Przepadł jednakże wniosek dep. Campbella; żądał on, aby i szkockie sprawy przekazane zostały specyalnéj stałéj komisyi. Rząd oparł się wnioskowi temu, który zdąża do zaznaczenia poszczególnéj szkockiéj narodowości. Izba oddaliła go 214 głosami przeciw 137. Tegoż samego losu doznały wnioski, które chciały komisyom stałym przekazać sprawy księstwa Wales — sprawy zewnętrzne państwa jako i ratyfikacyą traktatów z mocarstwami zagranicznemi — a wreszcie i kolonialne sprawy. Następnie załatwiła Izba wszystkie wnioski rządowe, tyczące się reformy w porządku dziennym. Pierwszy lord skarbu, pan Smith oświadczył, że kanclerz skarbu Goschen w piątek postawi wniosek, tyczący się długów państwowych.

Z Bukaresztu donosi urzędowy telegram, że ministerstwo Ghika-Carp upadło wskutek różnicy zdań co do finansów państwa — p. Ghika pragnie obecnie złożyć gabinet z p. Bratiano i umiarkowanymi liberalnemi.

---

* *Według wiarogodnych wiadomości*, list księży Dziekanów, wystósowany do ks. Arcybiskupa, doszedł do wiadomości ministra Gosslera tylko przez niedyskrecyą podrzędniejszéj osoby, nie wiadomo, czy duchownéj, czy też cywilnéj.

Wiece.

W Ojrzanowie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *w niedzielę, dnia 11 marca.*

W Rynarzewie dnia 11 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Gutkowskiego.

W Koronowie dnia 11 marca o godzinie 3 po południu na sali p. Grubińskiego.

W Krzepiszynie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 11 marca.*

W Miaskowie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 11 marca.*

W Starogardzie w niedzielę, dnia 11 marca o godzinie 4 po południu w lokalu Schapera.

W Iwnie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca.*

W Sipiorach, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca.*

W Jeżewie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca.*

W Mamliczu, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *poniedziałek, dnia 19 marca.*

W Pszczólczynie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 25 marca.*

Do grobu św. Wojciecha!

II.

(Artykuł nadesłany z prowincyi.)

Wdzięczny jestem Szan. Redakcyi, że udzieliła gościnności pismu mojemu, które w całéj prasie polskiéj, o ile dotychczas miałem sposobność o tém się przekonać,— przychylnie zostało przyjęte. W „Orędowniku“, którego Redakcya w artykuliku od siebie napisanym propozycyą moją uznała za dobrą, napisał wprawdzie jakiś kolega mój z prowincyi, jakobym ja ze św. Wojciecha chciał robić agitatora XIX wieku, co jest po prostu niedorzecznością — zresztą jednakże cała prasa polska w naszéj dzielnicy wyraziła się o projektowanéj pielgrzymce jak najpochlebniéj.

„Dziennik Poznański“, który tak samo jak „Kuryer“ zganił ostro taktykę „Orędownika“, żąda nawet utworzenia komitetu, mającego się zająć urządzeniem pielgrzymki.

Przypatrzmy się téj sprawie nieco bliżéj.

Gniezno jest pod względem komunikacyjnym bardzo dobrze położone i rzec można uprzywilejowane, bo z czterech stron: od Torunia i Bydgoszczy, Nakła i Kcyni, od Jarocina i Wrześni, wreszcie od Poznania mamy tam koleje przybywające bardzo dogodnie o porannych godzinach, tak, że pielgrzymi z dalszych stron dogodnie na nabożeństwo zdążyć i znów wieczorem odjechać mogą, jeśliby dłużéj w Gnieźnie zabawić nie chcieli.

Potrzeba tylko będzie w pismach publicznych ogłosić plan przybywających i odjeżdżających pociągów, oraz początek nabożeństwa, jakie w dzień św. Patrona naszego w katedrze odbywać się zwykło — to wystarczy.

Powtóre: miasto samo jest piękne i godne zwiedzenia, a tém droższe dla Polaka, że jest gniazdem i kolebką narodu naszego, najstarszą stolicą książąt i królów naszych — a chociaż dzisiaj podupadło, choć nie stawia do boju ani nie wysyła w pole tysiąców orężnych rycerzy, jednakże dla każdego Polaka zachowało ten przedziwny urok, jakim nas napełniają zabytki prastaréj przeszłości i zamierzchłych dziejów narodu.

Jak niegdyś śpiewak „Włoskiéj krainy“ zwiedzając „święte ruiny“, chciał zapłakać na wielkim „świata grobie“ — tak i w naszém prastarém Gnieźnie warto sięgnąć myślą w przeszłość, przypatrzyć się tym kamiennym pomnikom i „ojców dzieje czytać na grobowcach“, na którym się wypisały niezatartemi głoski.

Tam Mieczysław z Dąbrówką kruszył pogańskie bożyszcze a nurty świętego jeziora pochłonęły na zawsze ich posągi; tam na gruzach pogańskiéj świątyni wzniósł się pierwszy w Polsce kościółek; tam Bolesław Chrobry przyjmował Ottona co przybył pieszo oddać pokłon świętemu męczennikowi — tu wznosiła się z biegiem lat wspaniała katedra, która mimo łupieży i rabunków zawistnych sąsiadów i dalszych napastników, mimo pożarów i klęsk innych, dotrwała aż do dnia dzisiejszego i z daleka już zadziwia widza potężną strukturą śmiałych wieżyc, co jakby pierś olbrzyma wznoszą się w górę i strzelają w niebiosy.

Tam przeciągnął długi szereg 69 metropolitów gnieźnieńskich i Prymasów Polski, po których szósty już z kolei owczarnią naszą rządzi, Arcybiskup gnieźnieński i poznański, — tam przed oczyma Polski całéj przesunął się wspaniały orszak *1341* prałatów i kanoników prześwietnéj metropolii naszéj.

Tam kwitnęła pobożność, nauka i wiedza, tam rozwijała się pierwsza w narodzie szkoła, w któréj się święci wychowywali, — tam się przez długie lata skupiał duch narodu około najwyższéj władzy świeckiéj i duchownéj.

Tam spoczywa wreszcie nasza pierwsza chrześciańska królowa, tam świętéj Jolenty śmiertelne szczątki w skromnéj dotychczas drewnianéj trumience przechowywane bywają, tam na ostatek, mimo tylokrotnych napadów i tylokrotnéj grabieży, przechowało się do dziś dnia święte ciało pierwszego Patrona Królestwa Polskiego, Męczennika, Biskupa Wojciecha św., za którego przyczyną i przy którego grobie Pana Boga prosić mamy o lepszą dolę i lepsze czasy.

Do takiego miejsca, do takich pamiątek, do takich świętości religijnych i narodowych pamiątek warto odprawić pielgrzymkę, warto przybyć samemu i domowników zabrać, i dzieci przyprowadzić, aby widziały i poznały te miejsca, gdzie się niegdyś gnieździły białe orły nasze, gdzie cesarze niemieccy, podejmowani gościnnie przez królów polskich, dziwili się ich bogactwu i ich hojności, — gdzie panował cały szereg książąt i królów polskich, gdzie żyli i spoczywają święci Pańscy.

Upraszam przeto pismo Wasze, aby, jako łaskawie projekt mój przyjęło, tak go też i nadal z łaskawéj nie wypuszczało opieki, przypominając go od czasu do czasu swym Czytelnikom, mianowicie, gdy się bardziéj przybliży dzień 23 kwietnia.

Niech ta święta pielgrzymka, nie mająca bynajmniéj żadnych ubocznych agitacyjnych celów, ale mająca być jedynie i wyłącznie objawem pobożności i religijności ludu polskiego — niech ta pielgrzymka stanie się popularną w całym zaborze pruskim i niechaj każdy, kto może, stanie z bracią przy grobie św. Wojciecha.

Komitetów, mojém zdaniem, tworzyć nie potrzeba, wystarczy komitet lokalny w Gnieźnie, gdzie zapewne o utworzeniu takiego komitetu osoby uprawnione pomyślą.

Pielgrzymka, to nie żaden zjazd lekarzy i przyrodników — to pobożny pochód ludzi nie pragnących wygody, ale spragnionych modlitwy i łaski. Gdy będzie dosyć konfesyonałów i dosyć spowiedników to najgwałtowniejszéj potrzebie już będzie zaradzone; o chleb i skromne pożywienie postarają się ci, do których to należy, przekupnie, kramarze i właściciele publicznych lokali. Na uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła ciągnęły i ciągną do Poznania mnogie tłumy ludu, a nikt nie tworzył, ani nie tworzy komitetów na ich przyjęcie — dawają one sobie radę same. Komitet lokalny mógłby chyba pomyśleć o tém, aby na przypadek gdyby napływ pobożnych pielgrzymów był zbyt wielki, tak żeby nie było wystarczającego pomieszczenia w mieście dla tych, którzy już w niedzielę lub sobotę przybędą — aby dla tych przygotowano noclegi w sąsiednich osadach i wioskach.

Ja zadanie moje skończyłem — i tę pobożną pielgrzymkę oddaje pod opiekę św. Wojciecha i poruczam ją Waszemu staraniu Szanowni Panowie Redaktorowie, a mam nadzieję, że dzieło to nie spełznie ani marnie nie zginie, lecz utwierdzi nas w pobożności, wierze i przywiązaniu do ojczystych pamiątek. *S. B.*

Z przed lat pięćdziesięciu.

II.

Jak już wspomnieliśmy, ogólne żądania pierwszego memoryału stanowią przedmiot osobnych przedłożeń, z których na największą uwagę zasługuje t. zw. „Pro Memoria,“ obejmujące petycyą o nową organizacyą szkół, którą dla pierwszego sejmu prowincyonalnego za Fryderyka Wilhelma IV przysposobił pod dniem 15 marca 1841 r. Wojciech Lipski, deputowany powiatu odolanowskiego.

Autor memoryału wychodzi z téj słusznéj zasady, że wychowanie jest podstawą narodów. Uczące się dziś pokolenia — czytamy tam — będą to przyszli obywatele, przyszli urzędnicy, nauczyciele, przyszli obrońcy kraju. Takim więc będzie naród, jakie odbierze wychowanie. Poszczególna jednostka prędzéj jeszcze może naprawić spaczony kierunek, który odebrała za lat młodych, ale naród nigdy. Jak jego szczęścia i powodzeń, tak wszystkiego złego źródła leżą w wychowaniu. Jeżeli więc źle się dzieje u nas, szukajmy i my tego złego w edukacyi naszéj publicznéj. Sejmu jest mocą zbadać ją sumiennie, wystawić rządowi, jaki tu był stan nauki i jaki być powinien. Dwadzieścia pięć lat upłynęło od okupacyi téj części Polski. Programy coroczne, pełne są pochwał i wykazów, ile to rząd uczynił i czyni dobrego dla Księstwa pod względem szkół i szerzenia oświaty. Od roku do roku ulepszenia, zmiany, nowe plany i zakłady. A gdzież owoce? gdzież ludzie uczeni, przemysłowi? gdzie odznaczający się w jakimbądź zawodzie? gdzie urzędnicy Polacy, gdzie nauczyciele? Od bogacza do chłopka najbiedniejszego sili się każdy, aby dać wychowanie dzieciom swoim, śle je do szkoły i klasy też wszystkie przepełnione; a gdzie są pociechy i nadzieje rodziców, gdzie nadzieje i podpory Księstwa, gdzie się podziewa ta biedna młodzież, którą Księstwo oddaje rządowi na wychowanie?

Prawdziwie jak niegdyś August w ciężkim żalu wołał na Warusa: Varre, redde mihi legiones meas, tak i kraj ten ze zbolałego serca wołać ma prawo na tych, co ster wychowania prowadzili: oddajcie nam dzieci nasze, a wyrastające pokolenie woła: oddajcie nam młodość naszą!

Tak jest, rodzice chcą mieć pociechę z dzieci i nie szczędzą na to starań i kosztów; dzieci mają zdolności, mogą i powinny się uczyć, więc nie tu przyczyna złego. W całéj ona leży organizacyi naukowéj.

Zacznijmy od najwyższego szczebla.

I. Uniwersytety sposobią bezpośrednio do urzędów. Każda inna prowincya państwa ma swój uniwersytet — my go nie mamy. Ci wszyscy więc, co ukończyli szkoły i którymby miejscowe stosunki ułatwiły słuchanie kursów, ci wszyscy dla braku funduszów, nie mogąc udać się na obcy uniwersytet, są straceni dla Księstwa. Funduszów publicznych do roku 1835 całkiem nie było, a te, które się później dla filologów i teologów katolickich otworzyły, są szczupłe. Same tylko więc rodziny bogatsze mogły tam słać synów swoich. Z tych jedna część zmarnowała się, ponieważ dla trudności, o których będzie mowa przy szkołach, nie dosyć wyszła przysposobiona, druga przez brak dozoru w tak odległych stronach, trzecia wreszcie nie obracała wiadomości swoich na cel publiczny, bo były czasy i to niedawno temu *ubi et nomen odio fuit*, gdzie być Polakiem było to być urodzonym nieprzyjacielem rządu, tak być a priori uważanym i traktowanym.

Nikt się temu dziwić nie będzie, że nie mogło być miło Polakowi kwapić się do urzędu, gdzie wszyscy jego przełożeni nie tylko nie byli jego rodu, ale nawet nie współkrajowcy; gdzie w kolegium kilkunastu lub kilkudziesięciu zaledwie jednego, lub co najwięcéj kilku znalazł rodaków, gdzie *po polsku się odezwać było zbrodnią laesae majestatis.*

Brak uniwersytetu sprowadził nadto brak życia literackiego, brak punktu centralnego oświaty, brak uczonych, brak prawniczych instytutów. Nie tylko nauki, ale i przemysłowość nie mogły się u nas podnieść.

Kupcy, fabrykanci, rólnicy, aptekarze, leśniczy, budowniczy, wyżsi rękodzielnicy, sztukmistrze nie mieli odpowiednich instytutów. Jeden instytut babienia u nas istnieje a nie ma ani szkoły handlu, ani żadnéj innéj do osobnego przemysłu prowadzącéj, bo brak im soków pożywnych, których tylko uniwersytet dostarczy. Po sekularyzacyi klasztorów chciano przynajmniéj dla księży katolickich urządzić dwa fakultety t. j. teologiczny i filozoficzny i został nawet wyznaczony na to fundusz w kwocie 16,500 tal.

Od kilku lat już rzecz ta jest w projekcie. I o cóż się jego wykonanie zachacza? O to, że i tego instytutu wyższego naukowego nie chciano mieć tu w Księstwie, ale przenieść do Wrocławia. Na pozorne powody: że tamtejszy uniwersytet „poda uczniom więcéj sposobności kształcenia się,“ odpowiadamy, że też poda więcéj sposobności moralnego zepsucia, że natomiast tu koniecznie należy koncentrować światło, aby się ztąd, gdzie jest ludność przeważająca polska, z właściwego, nie pożyczanego ogniska rozlewało na Księstwo, że temi fakultetami zrobiłby się początek przyszłego uniwersytetu; że nakoniec obok teologów mogliby i inni uczniowie korzystać z kursów, mianowicie filozoficznych.

Jeżeli się nie mylimy: usunięcie młodzieży teologicznéj z pod boku i oka wła-

dzy duchownéj miejscowéj i wyzucie jéj z polskości i narodowych żywiołów było podobno głównym powodem przeniesienia całego seminaryum do Wrocławia. Celom politycznym poświęcono więc cel dobra prowincyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie Dyrekcyi

Towarzystwa Naukowéj Pomocy

Karola Marcinkowskiego

dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego za rok 1887 (47 istnienia)

opiewa, jak następuje:

Szanowni Panowie! Witając Was, serdecznie i dziękując Wam za okazaną gotowość, z jaką dzisiaj na tém zebraliście się miejscu, aby dać dowód żywego udziału Waszego w sprawie Towarzystwa Naukowéj Pomocy, pomijamy przydłuższe wstępne wywody, nie chcąc powtarzać tego, co w latach poprzednich tylokrotnie z tego głosiliśmy miejsca.

W ubiegłym roku, a 47 istnienia Towarzystwa naszego, nic takiego nie zaszło, coby na szczególne uwzględnienie zasługiwało; podnieść atoli z chlubą to możemy, że mimo niefortunnych losów i przykrego majątkowego położenia znacznéj części społeczeństwa naszego, poczucie obowiązków i ofiarności dla tyle wypróbowanéj i błogiéj instytucyi naszéj niczém zachwiane nie zostało. Jeżeli mimo to dochód ogólny roku 1887 o kilka tysięcy marek mniejszym jest od dochodu roku poprzedniego, dziwić się nie można, znając stan majątkowy naszego społeczeństwa i ubytki w dochodach, powstałe przez wystąpienie z Towarzystwa członków do kroku tego zniewolonych.

W składzie swoim poniosła Dyrekcya stratę dotkliwą przez ubytek wielce zasłużonych i gorliwych członków. J. W. ksiądz Biskup Likowski i J. W. ks. Prałat Dorszewski dla nawału prac urzędowych, a Wny Pan Dyrektor Tuchołka ze względu na stan zdrowia pomocy swéj czynnéj i rady światłéj odmówić nam byli zmuszeni.

Co się tyczy komitetów powiatowych, które są podstawą Towarzystwa naszego, z wdzięcznością zaznaczyć winniśmy, że bez wyjątku odznaczały się chwalebną gorliwością. — W kilku z nich ubytki, spowodowane śmiercią, lub przeprowadzeniem się członków do innych powiatów, przez nowe wybory dopełnione zostały, i mamy nadzieję, że nowo wybrane ze świeżą gorliwością wezmą się do dzieła. — W sprawie komitetów znacznéj liczby powiatów zastanawiała się Dyrekcya nad tém kilkakrotnie, czy w powiatach nowo potworzonych osobne pozawięzywać komitety, czyli też przy dawniejszym pozostać podziale, i przyszła do przekonania, że nie można z niejednego względu uchylić się od podziału. W tym celu stósowne poczyniła kroki, aby podziały te wszędzie wprowadzić w życie.

Mówiąc o komitetach, nie możemy pominąć milczeniem, że, jak w innych latach, tak i w ubiegłym roku śmierć w gronie osób do komitetów należących dotkliwe porobiła szczerby. I tak z szczerym żalem z tego miejsca wspomnieć winniśmy o ś. p. księdzu Antonim Klajnerze, proboszczu dubińskim, zacnym kapłanie i wypróbowanym przyjacielu Towarzystwa naszego, o ś. p. księdzu Cichowskim, proboszczu brodnickim, niestrudzonym prezesie komitetu śremskiego, o ś. p. dr. Pernaczyńskim, o ś. p. Władysławie Kuglerze, o pośle Franciszku Brzeskim, długoletnim podskarbim w powiecie inowrocławskim, i ś p. Brykczyńskim, podskarbim powiatu kościańskiego. — Prosimy Was również, Szanowni Panowie, abyście we wdzięcznéj pamięci zachowali szlachetną postać długoletniego przewodniczącego zebrań naszych dorocznych, ś. p. Władysława Bentkowskiego, którego ani wiek, ani stan zdrowia nie wstrzymywał nigdy od brania udziału w pracach i zabiegach naszych.

Przechodząc do młodzieży, kosztem Towarzystwa wspieranéj, powtórzyć tylko możemy to, co Szanowni Panowie corocznie z tego słyszycie miejsca, że tak młodzieży akademickiéj, jak i z innych zakładów naukowych z małemi bardzo wyjątkami chlubne wystawić możemy świadectwo pilności i dobrego sprawowania się. Jeżeli się Panowie z uwagą przypatrzycie rubrykom, wskazującym zawody, które młodzież, opuszczająca szkoły, obiera, przekonacie się, że stósunki w tym względzie znacznie się zmieniły, i że coraz więcéj młodzieży praktycznym poświęca się zawodom.

Jak w latach dawniejszych, tak i w roku ubiegłym nie brakło dobrodziejów, którzy Towarzystwo nasze hojnemi datkami obdarzali. Dyrekcya Spółki Bazarowéj, jak innemi laty, tak i w tym roku przodowała w ofiarności, składając do kasy naszéj 3000 marek na wspieranie rólnictwa, przemysłu i handlu. Ś p. Roman Barcikowski, wytrwały przyjaciel Towarzystwa naszego, polecił spadkobiercom wypłacić nam 1500 m. Wydział gospodarczy czwartego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich złożył z oszczędzonych pieniędzy do kasy naszéj marek 500. Egzekutorowie testamentu ś. p. Kosiewicza z Kórnika złożyli do kasy naszéj po odtrąceniu stempla marek 920. Pani W. Frezerowa złożyła datek od funduszu ś. p. Helenki marek 600. Egzekutorowie testamentu ś. p. księdza Mateckiego z Borzęciczek złożyli legat tegoż, wynoszący po odtrąceniu stempla 276 marek. Jaśnie Wielmożny hr. Karol Raczyński z Bregencyi zapłacił marek 300. Pan Celestyn Gdera z Łabiszyna złożył do kasy naszéj marek 350. Państwo A. Krzyżanowscy z Poznania zapewnili Dyrekcyi procent od 1000 mrk. ofiarowanych im w dniu ich złotego wesela. Redakcya „Dzien. Poznańskiego“ złożyła marek 210,50. Pan dr. St. Jerzykowski wpłacił mrk. 300. P. dr. Koehler złożył mrk. 50. Pani T. Szczepanowska z Poznania złożyła list zastawny polski na rubli 100. P. rzecznik Wyczyński z Brodnicy mrk. 100. Ks. dziekan Dydyński z Kłecka zapłacił legat ś. p. księdza Iwickiego ze Sokolnik po odtrąceniu kosztów stempla wynoszący marek 460. Ks. prob. Echaust ze Skrzebowy, egzekutor testamentu ś. p. Korneli z Magnuszewiczów Brykczyńskiéj, złożył do kasy naszéj zapis jéj w ilości marek 300. Wszystkim tym Dobrodziejom składamy z tego miejsca w imieniu Towarzystwa i uczącéj się młodzieży najserdeczniejsze podziękowanie.

Dyrekcya składała się w r. 1887 z następujących osób:

1) Profesora Rymarkiewicza jako prezesa, 2) radzcy sprawiedliwości Szumana jako zastępcy prezesa, 3) posła S. Cegielskiego, 4) ks. szambelana Hebanowskiego, 5) profesora L. Jakowickiego jako sekretarza, 6) M. hr. Kwileckiego, 7) J. hr. Mielżyńskiego, 8) radzcy zdrowia dr. Osowickiego, 9) ks. prob. Pędzińskiego, 10) Edwarda hr. Ponińskiego, 11) dr. Preibisza jako podskarbiego, 12) ks. dziekana Sadowskiego, 13) dyrektora Tuchołki, 14) ks. proboszcza Wolińskiego, 15) Fr. hr. Żółtowskiego.

Dyrekcya odbyła w r. 1887 zwyczajnych posiedzeń 25, we wtorki po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

Dziennik registratury wykazuje w tym roku 1407 numerów.

W r. 1887 było według dziennika kasowego str. 17:

Przychodu: 1) ze składek zwyczajnych 21.803,01 mrk., 2) ze składek nadzwyczajnych 16.213,20 mk., 3) prowizye z funduszu żelaznego 10.113,32 mk., 4) za sprzedane 15,000 m. listów zastawnych pozn. 4% z funduszu żelaznego 15.320,65 mk. Remanent z roku 1886 2003,51 mk. Suma przychodu 65.453,69 marek.

Wydatku było w r. 1887 według dziennika kasowego str. 33: 49.979,97 marek.

Pozostaje remanent 15.473,72 mk.

Nadto 41,075 mk. papierów procentowych, od których pobierają darodawcy procenta aż do śmierci.

Składek zwyczajnych złożył Poznań 3581,50 mk., po nim następują powiaty: 1) Inowrocławski 1692 mk. 2) Sremski 1564,50 mk., 3) Odolanowski 1531,15 mk., 4) Gnieźnieński 1318,12 mk., 5) Szamotulski 1289 mk., 6) Wągrowiecki 1125,10 mk., 7) Kościański 1109 mk., 8) Bukowski 1103 mk., 9) Pleszewski 1078 mk., 10) Babimojski 274 mk., 11) Bydgoski 222 mk., 12) Chodzieski 333,50 mk., 13) Czarnkowski 339 mk., 14) Krobski 807,83 mk., 15) Krotoszyński 464 mk., 16) Międzychodzki 221,25 mk., 17) Międzyrzecki 77 mk., 18) Mogilnicki 181,50 mk., 19) Ostrzeszowski 550,70 mk., 20) Poznański 649 mk., 21) Średzki 602,50 mk., 22) Szubiński 591 mk., 23) Wrzesiński 541,50 mk., 24) Wschowski 305,30 mk., 25) Wyrzyski 231,56 mk. Razem 21.803,01 mk. — Z Obornickiego nie wykazuje sprawozdanie żadnego dochodu.

Wykaz szczegółowy wydatku w roku 1887 tak się przedstawia:

1) Na uczniów uniwersytetu w Berlinie 4900 m. 2) Na uczniów uniwersytetu w Gryfii 4350 m. 3) Na uczniów uniwersytetu w Lipsku 775 m. 4) Na uczniów uniwersytetu w Monachium 1350 m. 5) Na uczniów uniwersytetu we Wrocławiu 7575 m. 6) Na uczniów uniwersytetu w Würzburgu 3050 m. 7) Na ucznia uniwersytetu w Fryburgu 150 m. 8) Na ucznia uniwersytetu w Halli 450 m. 9) Na ucznia uniwersytetu w Heidelbergu 600 m. 10) Na ucznia uniwersytetu w Monasterze 50 mr. 11) Na ucznia uniwersytetu w Rostoku 50 m. 12) Na uczniów akademii sztuk pięknych w Berlinie 1050 m. 13) Na ucznia akademii sztuk pięknych we Monachium 600 m. 14) Na uczniów akademii politechnicznéj w Charlottenburgu i w Berlinie 1020 m. 15) Na ucznia akademii rolniczéj w Berlinie 600 marek. 16) Na ucznia akademii rolniczéj we Wrocławiu 400 m. 17) Na uczniów szkoły sztuk pięknych w Berlinie 780 m. 18) Na uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 481 m. 19) Na ucznia dentystyki we Wrocławiu 150 m. 20) Na uczniów szkoły weterynarskiéj w Berlinie 550 m. 21) Na ucznia szkoły weterynarskiéj w Dreźnie 200 m. 22) Na uczniów szkoły technicznéj w Mittweide 1150 m. 23) Na ucznia szkoły technicznéj w Krakowie 300 m. 24) Na uczniów szkoły leśnéj w Tharandzie 375 m. 25) Na ucznia szkoły budowniczéj w Holzminden 100 m. 26) Na ucznia szkoły budowniczéj we Wałczu 400 m. 27) Na ucznia szkoły górnictwa w Zabrzu 200 m. 28) Na ucznia handlu w Berlinie 225 mrk. 29) Na uczniów handlu w Poznaniu 820 m. 30) Na uczniów handlu w Szczecinie 1245 m. 31) Na ucznia handlu w Srodzie 75 m. 32) Na ucznia handlu w Toruniu 150 mrk. 33) Na uczących się aptekarstwa w Poznaniu 90 m. 34) Na uczących się aptekarstwa w Kostrzynie 25 m. 35) Na uczących się aptekarstwa w Sierakowie 120 m. 36) Na uczących się aptekarstwa w Skwierzynie 50 mrk. 37) Na ucznia szkoły agronomicznéj w Szamotułach 160 m. 38) Na ucznia organistowstwa w Borku 75 m. 39) Na ucznia w lejarni żelaza w Poznaniu 150 m. 40) Na uczniów ślusarstwa w Poznaniu 145 m. 41) Na naukę aplikacyi sądowéj w Szamotułach 50 m. 42) Na ucznia szkoły przygotowawczéj politechnicznéj w Poznaniu 200 m. 43) Na dokończenie egzaminów państwowych dla trzech kandydatów 550 m. 44) Na uczniów gimnazyum w Bydgoszczy 162 m. 45) Na uczniów gimnazyum w Chojnicach 72 m. 46) Na uczniów gimnazyum w Gnieźnie 135 mrk. 47) Na uczniów gimnazyum w Inowrocławiu 360 m. 48) Na uczniów gimnazum w Kłodzku 45 m. 49) Na uczniów gimnazyum w Krotoszynie 126 m. 50) Na uczniów gimnazyum w Lesznie 360 m. 51) Na uczniów gimnazyum w Nakle 306 m. 52) Na uczniów gimnazyum w Ostrowie 2259 m. 53) Na uczniów gimnazyum w Pile 288 m. 54) Na uczniów gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu 4154 m. 55) Na uczniów gimnazyum Fryd. Wilhelma w Poznaniu 315 m. 56) Na uczniów gimnazyum w Rogoźnie 234 m. 57) Na uczniów w Sremie 412 m. 50 f. 58) Na uczniów gimnazyum w Wągrowcu 270 m. 59) Na ucznia gimnazyum św. Macieja w Wrocławiu 54 m. 60) Na ucznia gimnazyum realnego w Poznaniu 306 mrk. 61) Na ucznia w progimnazyum w Kępnie 45 m. 62) Na ucznia w progimnazyum w Trzemesznie 144 m. 63) Dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Kcyni 246 mrk. 64) Dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Paradyżu 738 m. 65) Dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tucholi 180 m. 66) Dla ucznia seminaryum nauczycielskiego w Rawiczu 144 m. 67) Dla uczniów szkoły średniéj i obywatelskiéj w Poznaniu 595 m. 30 fen. Wydano na stypendya 47766 mrk. 80 fen. Do tego: 68) Na porto, druki, oprawę sprawozdań, materyały piśmienne i utrzymanie biura 1989 mrk. 15 f. 69) Na wykłady komitetom zwrócone 51 m. 67 fen. 70) Na procenta od pożyczki 172 m. 35 f. Ogółem było wydatku: 49979 m. 97 fen.

Najwięcej stypendyatów pochodziło z Poznania, bo 52, na których wydano 5593 marek 30 fen., z powiatu odolanowskiego 17, wydano 2983 m., z powiatu pleszewskiego 17, wydano 2999 m., z powiatu krotoszyńskiego 13, wydano 1275 m., z powiatu gnieźnieńskiego 12, 2373 m., z powiatu śremskiego 12, wydano 3277 m. 50 fen., z powiatu bukowskiego 10, wydano 1919 m., z powiatu wągrowieckiego 10, wydano 1463 m., z powiatu inowrocławskiego 9, wydano 2180 marek, z powiatu kościańskiego 9, wydano 3088 m., z powiatu szamotulskiego 9, wydano 1413 m., z powiatu bydgoskiego 8, wydano 2379 m., z powiatu mogilnickiego 8, wydano 1470 m., z powiatu ostrzeszowskiego 8, wydano 1408 marek, z powiatu obornickiego 7, wydano 731 m., z powiatu średzkiego 7, wydano 2269 m., z powiatu czarnkowskiego 6, wydano 1820 marek, z powiatu krobskiego 6, wydano 1260 m., z powiatu poznańskiego 6, wydano 1227 m., z powiatu wrzesińskiego 6, wydano 1640 m., z powiatu szubińskiego 5, wydano 1125 m., z powiatu wschowskiego 5, wydano 990 m., z powiatu międzychodzkiego 4, wydano 462 m. z powiatu chodzieskiego 3, wydano 222 m., z powiatu babimojskiego 1, wydano 180 m., z powiatu wyrzyskiego 2, wydano 219 marek, z po za granic Księstwa 6, wydano 1801 marek. Ogółem stypendyatów 258, na których wydano razem 47,766 marek 80 fen.

Ciekawa broszura.

W Strasburgu wyszła w tych dniach oryginalna broszura, obejmująca 32 strony druku, p. t. „Pokój za pomocą związku celnego francuzko niemieckiego“, któréj autorem jest dawniejszy deputowany hr. de Leusse. Broszura ta jest tem ciekawszą, że jak „Moniteur de Rome“ zauważa, wyraża zapatrywania dwóch wybitnych osobistości, z których jedną ma być niemiecki książe następca tronu. Rozmowa miała się toczyć przed dwoma laty w San Remo i wywołała wtedy wielką sensacyą. Punkt wyjścia jest następujący: Stara Europa zagrożona jest przesileniem ekonomicznem, którego rezultatu przewidzieć niepodobna. Przekopanie przesmyku Suezkiego, prace kanalizacyjne, dokonane w Kanadzie pozwoliły Indyom i Ameryce zalać nas swemi zbożami, podczas kiedy konserwy mięsne La Platy zarzucają tysiącami beczek rynek angielski a wszystkie płody gleby europejskiéj napotykają na konkurencyą podobnych produktów, sprzedawanych po nizkiéj cenie w nowym świecie. Ztąd pochodzi przesilenie rolnicze, które dotyka mianowicie Francyą i Niemcy, a które zrujnowawszy 2/3 producentów, rozciągnie się naturalnie na przemysł narodowy obydwóch krajów. Otóż chodzi o to, aby znaleść środek na zażegnanie téj sytuacyi, tem więcéj, że położenie to zaostrzają jeszcze agitacye socyalistyczne. Projekt pana de Leusse jest następujący: Gdyby 45 milionów Niemców i 38 milionów Francuzów pod kierownictwem zaprzyjaźnionych rządów zaprowadziły w Europie jednolitą politykę ekonomiczną i stworzyły wspólny związek celny, niebawem Belgia, Szwajcarya, Holandya, Austrya a być może, że i Hiszpania i Włochy uczułyby się zniewolonemi przystąpić do tego związku. W ten sposób wytworzyłby się dość obszerny rynek, aby wystarczyć sobie samemu i ażeby się zabezpieczyć przeciwko zamorskiemu importowi. Biuro celne francusko-niemieckie, któreby oznaczało w przybliżeniu wartość płodów rólniczych krajów sprzymierzonych, znalazłoby pomieszczenie we Frankfurcie na połowie drogi pomiędzy Królewcem a Bayonną. Tyle o treści téj bądź co bądź oryginalnéj broszury. Ciekawość, co o niéj powie prasa niemiecka.

Choroba cesarza Wilhelma.

Do nieszczęść, jakie w ostatnim czasie nawiedziły rodzinę cesarską, przyłączyło się od dni kilku nowe, nie mniéj groźne, bo choroba cesarza Wilhelma. Sędziwego monarchę nawiedziły w ostatnim czasie nader ciężkie doświadczenia. Obawa o życie jedynego syna, nieuleczalna choroba oczu jedynéj córki, w. ks. badeńskiéj i nagła śmierć jéj syna, rokującego najpiękniejsze nadzieje wnuka cesarskiego, wpłynęły bardzo niekorzystnie na usposobienie cesarza. Do cierpień moralnych przyłączyły się atoli i fizyczne, nie mniéj dotkliwe w tak sędziwym wieku. Jak to już wczoraj donosiliśmy, popadł cesarz Wilhelm, zaziębiwszy się, w dawną chorobę nerkową. Choroba ta, bardzo bolesna, spowodowała lekarzy do użycia wstrzykiwań morfiny, co znów pociągnęło za sobą silne utrudnienie w trawieniu i inne dolegliwości. Silna konstytucya cesarza nie zdołała dotąd przy pomocy lekarskich środków zwalczyć chorobę, która podobno nie tak rychło dozwoli dostojnemu pacyentowi opuścić łoże boleści.

Nic dziwnego zatém, iż wśród mieszkańców Berlina i Niemiec całych panuje niezmierne zaniepokojenie. W parlamencie niemieckim i sejmie pruskim o niczem innem wczoraj nie mówiono, jak o chorobie sędziwego monarchy. Pojawiła się bowiem około południa pogłoska, jakoby w chorobie cesarza powstała nagła i niebezpieczna zmiana. Zaniepokojenie to wzrosło jeszcze, gdy nadeszły wieści, iż ks. Wilhelm, natychmiast po powrocie swoim z San Remo do Berlina (powrócił o godzinie 7 rano) w towarzystwie małżonki swéj, oczekującéj go na dworcu, udał się do pałacu cesarskiego. Dowiedziano się również, iż ks. Bismarck o godzinie 11 powołanym został do cesarza, tak samo feldmarszałek hr. Moltke i minister wojny, który na chwilę zaledwie

---

(26)

Beranżera de Pontmore.

(Tłom. z francuskiego St. K.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 56.)

Beranżera rzuciła na niego okiem po raz pierwszy. Był podobny do jéj kolekcyi woreczków. Ten sam jucht, to samo podbicie z pąsowego jedwabiu. Tylko litery S. W. zamiast na srebrnej płycie, wyciśnięte były na skórze.

— To moim jest obowiązkiem — rzekło dziewczę sięgając do kieszeni. — Tylko ja sama powinnam wynagrodzić panu wszelki ambaras, którego stałam się przyczyną.

Ale zarumieniła się na nowo i nie wyjęła portmonetki. Za nic w świecie nie byłaby chciała pokazać podobieństwa między portfelem a jéj woreczkiem. I tym razem aptekarz nie zrozumiał i zawołał:

— Nie mów pani o wynagrodzeniu za szklankę wody z oranżowym kwiatem...

Potém zawołał młodego człowieka z sąsiedniego pokoju i rzekł:

— Idź, niech powóz zajedzie. Pan doktor zapewnia, że pani może wrócić do domu.

Była to wielka kareta zielono-bronzowa, wyścielana czarno, z herbem i literami S. W. obok hrabiowskiéj korony.

Beranżera nie poznała woźnicy. Byli oni bardzo liczni w pałacu Worończowów, ale nie myliła się co do owych liter S. W., które spotykała wszędzie.

— Na szczęście — pomyślała — tym razem już koniec. Nie spotkają mnie przecież codziennie podobne przygody. Niech go Bóg ma w swéj opiece, ale niech go już więcéj nie spotykam na méj drodze.

Opatrzność nie uważała za stósowne spełnić tego życzenia, jakkolwiek było szczerem. Tego samego wieczora Dymitr udał się do dzielnicy św. Ludwika i prosił, by mógł się widzieć z panną de Pontmore. Miał rozkaz — mówił — zasięgnąć wiadomości osobiście. Oprócz tego przyniósł bilet zawierający te słowa:

„Hrabia Worończow jest nadzwyczaj zmartwiony z powodu wydarzenia, którego był mimowolnym sprawcą; ma nadzieję, że panna de Pontmore wyzdrowieje wkrótce i zechce niedługo przyjść na nowo z pomocą. Podróż hr. Worończowa była o wiele krótszą, aniżeli się tego spodziewał.“

Po przeczytaniu tego krótkiego biletu Beranżera uczuła wielką ulgę. Opatrzność zsyłała napowrót swą mannę. Już nie potrzebuje się lękać o los swéj małéj choréj, nie potrzebuje robić bezowocnych wycieczek za pracą, która zdawała się uciekać przed nią. Bóg tego chciał widocznie. Rozpocznie z radością i ufnością zajmującą swą pracę, i z dumą także, bo hr. Worończow nie był pospolitym człowiekiem, a być jego współpracowniczką, chociaż tylko w maleńkiéj części, wydawało się teraz dla Beranżery urzeczywistnieniem najgórniejszych jéj dążeń.

XVIII.

Beranżera była jeszcze blada, kiedy pierwszy raz po owym wypadku udała się w drogę tak dobrze jéj znaną do pałacu Worończowów. Przyjęcie, jakiego doznała tego dnia i kilka następnych, było zawsze to samo: zimna grzeczność, odmierzona uprzejmość.

I w saméj rzeczy, jakaż zmiana zajść mogła dla niego? Dla niéj — zdawało się, że przebyła przepaść. Widziała się przez chwilę nad jéj brzegiem. Wszystko naraz zdawało się usuwać przed nią. Burza srożyła się nad jéj głową — naraz zrobiła się cisza, przyjazną rękę podano jéj z drugiéj strony otwartéj przepaści i przebyła ją z ufnością, odwracając oczy. Kiedy je otworzyła znowu, droga przed nią na nowo była szeroka i łatwa, jak jéj się zdawało. Ale dłoń, która usunęła trudności, ta dłoń pozostała nieświadomą dobra, którego mogła dokonać.

Cóż to się kryło pod tą maską wyniosłéj życzliwości, któréj wyraz przybierała twarz tego niepojętego człowieka? Beranżera zaniechała już podobnych pytań. Nie chciała już myśleć ani o księżnéj Oldze, ani o małżeństwie porzuconém. Niebo wydało jéj się błękitne nad głową, a to wystarczało jéj chwilowo, przyszłość była w ręku Boga. Ale dla *niego* czy wracał spokój wreszcie? Pewnego dnia mimowolnie przyczyniła się nieznaczném słówkiem do zakłócenia go.

Było to około połowy grudnia. Trzeba było mieć kalendarz przed oczami, aby wierzyć, że się jest w zimie wśród téj ciepłéj atmosfery pałacu Worończowów. Beranżerę uderzył przy wejściu przepych kwiatów i krzewów, zdobiących przedsionek i schody.

— Czy tu będzie jaka uroczystość? — pytała w duchu.

I w saméj rzeczy czoło pana domu dziwnie wydawało się pogodném. Pozdrowił Beranżerę przyjacielskim uśmiechem, który jéj dodał otuchy. Usiadła wesoło przy swym stole i pospiech, z jakim jéj zręczna ręka porządkowała wszystko, zdawał się mówić:

— Żaden sekretarz nie był swobodniejszym odemnie.

— Zaczniemy od listów, na które trzeba odpowiedzieć, dobrze?

Dała znak, że jest gotowa i podczas kiedy przebiegał oczami pierwszą ćwiartkę pod ręką, ona pisała na czystym arkuszu, wymawiając zwolna i dzieląc każdą zgłoskę:

— Trzynasty grudzień.

Iskra spadająca na proch nie prędzéj rozniecićłaby pożar.

— Trzynasty grudzień! powtórzył gromkim głosem. Nie pisz nigdy, młoda dziewczyno, téj daty przed memi oczami, nie wymawiaj jéj nigdy w méj obecności!

— Proszę zmazać, zmazać! mówił daléj gwałtownie, podczas gdy ona siedziała drżąca i oniemiała.

Wyrwał jéj pióro z ręki gwałtownym ruchem, umaczał w głębi kałamarza i zrobił na nieszczęśliwéj dacie tak energiczną kreskę, że papier rozdarł się na dwoje.

— Ach! szepnął, zawstydzony swém uniesieniem, czemuż niepodobna tak zmazać wspomnienia, które toczy serce i wysusza ducha! Są wyrazy, jak Pani widzisz, zdolne obudzić zmarłych w trumnie, rocznice równie raniące jak ostrze sztyletu, który pod świeżą blizną szuka miejsca bolesnéj rany. Nie dziw się więc, Pani, temu jękowi boleści, który wydaje chory, kiedy znowu cała krew sączyć zaczyna z serca kropla po kropelce.

Beranżera, zdjęta przestrachem, stała nieporuszona i milcząca. On także milczał w téj chwili i w ogromnéj téj sali słychać było tylko tykotanie ściennego zegara.

— Przepraszam — wyszeptał, przesuwając ręką po czole — ten wybuch jest nie do darowania wobec świadka takiego, jak pani.

Próbował się uśmiechnąć, ale ten uśmiech był tak gorżki, tak bolesny, że Beranżera prawie żałowała minionego uniesienia. Nie zawsze cierpi się najwięcéj, gdy się najgłośniéj biada.

— Bóg mi świadkiem, że uczyniłem wszystko, by zapomnieć — mówił daléj — aby się przywiązać znowu do przemijających uciech, których mi jeszcze życie dostarczyć jest zdolne. Tak jest, ten sceptyk, człowiek bez wiary, znękany cierpieniem, ucieka się niekiedy do miłosierdzia Bożego. Ale Boskie zjawisko maleje, niknie i zaciera się, kiedy wreszcie mam nadzieję pochwycić je. Ten sen straszliwy Jean Paula, ten sen, który go nawiedził raz jedyny, powtarza się u mnie codziennie, niewinna duszo. Jak on, tak i ja, wśród nocy bezsennych, kiedy wzywam wielkie zjawisko, zawieszone między niebem a ziemią, Chrystus przychodzi, mówiąc: „Zbawienie jest kłamstwem, chimerą, uświęconą przez wieki. Bóg nie istnieje. Nicość szydzi z ludzi w swéj ponuréj wieczności.

— Jak pan musisz cierpieć! — szepnęła Beranżera z pobożném współczuciem. Złożyła ręce, jakby do modlitwy, jéj wielkie oczy zwróciły się ku niebu, czytać w nich było można gorące współczucie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przybył do parlamentu, a wprost z sali posiedzeń powrócił do pałacu cesarskiego. Pierwszą autentyczną wiadomość o stanie zdrowia monarchy podał południowy „Staats-Anzeiger“, który zamieścił następujący biuletyn:

„Do pojawiających się od soboty dnia 3 b. m. symptomatów przeziębienia połączonych z zaatakowaniem gardła i oczu, przyłączyły się jeszcze częste i dotkliwe cierpienia brzuszne. Apetyt zmniejszył się w ostatnim czasie znacznie, co spowodowało znów widoczny ubytek sił.“

Biuletyn powyższy wykazał, iż obawy o zdrowie monarchy nie były nieuzasadnione. Wprawdzie uspokojono się nieco, gdy wieści z pałacu cesarskiego nadeszły, opiewające, że cesarz około godziny 3, czuł się nieco zdrowszym. Ks. Bismarck krótko potém opuścił pałac cesarski, co niemniéj wpłynęło na uspokojenie umysłów. Ogólne panuje mniemanie, iż głównie coraz niepomyślniejsze wieści, dochodzące z San Remo, wpłynęły tak niekorzystnie na usposobienie monarchy i osłabiły fizyczne siły jego tak dalece, iż dzisiaj trudno mu pokonać chorobę. Mniemanie to tém większego nabiera znaczenia, gdy zważymy na sędziwy wiek monarchy, kończącego w tych dniach 91 rok życia.

Jednakowoż tak lekarze, jako téż publiczność ufają dotąd jeszcze silnéj, wypróbowanéj konstytucyi cesarza, która nie raz już niebezpieczniejsze pokonywała cierpienia.

W tej chwili otrzymujemy następujący telegram z Berlina:

„Wczoraj wieczorem o godzinie 7 odwiedził powtórnie cesarza ks. Wilhelm wraz z cesarzową. Monarcha noc dzisiejszą przepędził dosyć spokojnie i przyjął nieco pokarmu. Zresztą stan choroby nie zmienił się wcale.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7 marca.

(55 posiedzenie.)

Parlament załatwił na dzisiejszém posiedzeniu kilka mniejszych wniosków rządowych i przekazał projekt budowy nowych kolei strategicznych komisyi budżetowéj do szczegółowego zbadania.

Właściwa dyskusya rozpoczęła się dopiero podczas trzeciego czytania wniosku, tyczącego się wykluczenia publiczności z sali sądowéj.

Poseł Singer (socyalista) starał się udowodnić, iż projekt nowy głównie przeciw socyalistom jest skierowanym. Rząd zamierza widocznie — zdaniem mówcy — ochronić przez to tajnych policyantów, powołanych na świadków w procesach przeciw socyalistom. Projekt powyższy wywoła atoli wśród ludności wielkie niezaufanie w sprawiedliwość wyroków sądowych.

Poseł Kulemann (nar.-lib.) przemawiał za, a pp. Strombeck (centr.) i Traeger (wolnom.) przeciw projektowi temu, który przyjętym został w końcu znaczną większością głosów.

Tak samo przyjął parlament wniosek, żądający wynagrodzenia niesłusznie ukaranych karą więzienną, oraz wniosek tyczący się święcenia niedzieli.

Podczas obrad nad ostatnim tym punktem zabrał głos także i poseł pastor Stoecker i dosyć ostro krytykował znany artykuł „Nordd. Allgem. Ztg.“, skierowany przeciw święceniu niedzieli.

Po sprawdzeniu kilku zakwestyonowanych mandatów poselskich, solwował marszałek posiedzenie o godz. 5 min. 15.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11. — (Trzecie czytanie etatu.)

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 7 marca.

(33 posiedzenie.)

Wicemarszałek Heeremann zagaił posiedzenie o godzinie 11 minut 25.

Przy stole ministeryalnym obecni: minister Gossler i kilku komisarzy.

Na porządku dziennym: dalsze obrady nad etatem ministerstwa wyznań.

Na wstępie zajmował się sejm pozycyą etatu wyznaczoną dla uniwersytetu w Getyndze przyczem poseł dr. Windhorst poruszył sprawę zeszłorocznego wystąpienia rektora tegoż uniwersytetu profesora Ritschla skierowaną przeciw katolikom niemieckim. Poseł Mithoff pragnął uniewinnić prof. Ritschl co mu się jednakowoż wcale nie udało, zwłaszcza, że p. minister Gossler uporczywym milczeniem przyznał jakoby słuszność oskarzeniom p. Windhorsta.

Daléj załatwiono bez ważniejszéj dyskusyi pozycyą etatu uniwersytetu w Marburgu przyczem kilkakrotnie jeszcze poseł dr. Windhorst przemawiał, jako też pozycye uniwersytetu w Bonn i „Liceum Hosianum“ w Brunsberdze. Przy pozycyi: anti polski fundusz stypendyjny żąda poseł Schorlemer szczegółowego głosowania, ażeby centrum wykazać mogło, iż na wyznaczenie funduszu tego się nie godzi.

Poseł ks. dr. Jażdżewski zapytał się p. ministra w jaki sposób fundusz ten podzielonym zostanie na poszczególne prowincye?

Minister Gossler odpowiedział, iż Prusy Zachodnie otrzymają 25,000 mrk. W. Ks. Poznańskie 35,000 mrk. Obwód rejencyi opolskiéj 10,000 mrk. a 30,000 pozostaną do dyspozycyi ministra wyznań.

Sejm przyjął następnie pozycyą tę przeciw głosom centrum Polaków i wolnomyślnych.

Pozycyą wyższych zakładów naukowych przyjął parlament po ożywionéj dyskusyi również bez zmiany.

Przy pozycyi: „Szkoły elementarne“ zabrał głos poseł polski Szreder (z Wejherowa) i szczegółowo wykazał następstwa ucisku języka polskiego w szkołach ludowych. Mówca omawiał stosunki szkólne Prus Zachodnich i twierdził, że dzisieszy sytem nauki sprzeciwia się przedewszystkiém najgłówniejszym zasadom pedagogiki.

(Mowę posła Szredera podamy jutro w całości, skoro nas dojdą odnośne zapiski stenograficzne).

Z powodu zbytnio spóźnionéj pory odracza sejm dalsze obrady nad etatem tym do jutra godziny 11.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 6 marca.

(=) Niektóre pisma berlińskie rozpowszechniają wciąż jeszcze zupełnie mylne pogłoski o spodziewanych jakoby lada chwilę nowych nominacyach kościelnych. I tak pokutuje dotąd jeszcze pogłoska, tylokrotnie zaprzeczona, o zamianowaniu ks. prob. Wanjury regensem seminaryum duchownego w Poznaniu. O ile wiadomo, rzeczywiście zaproponowano z pewnéj strony ks. prob. Wanjurę na to stanowisko, ale kandydatura ta upadła już podczas pobytu ks. Arcybiskupa Dindera w Berlinie. Dzisiaj pojawiły się pogłoski, jakoby na miejsce mianowanego Biskupem polowym ks. del. Assmanna przeznaczono podobno berlińskiego proboszcza wojskowego, ks. Struckmanna. Że jednakowoż stanowisko zajmowane dotąd przez ks. del. Assmanna wymaga nadzwyczajnéj znajomości diaspory i stosunków berlińskich, a nie mniéj i silnego zdrowia, przeto kandydatura ks. proboszcza Struckmanna wielce jest nieprawdopodobną, zwłaszcza, iż bawi dopiero od lat kilku w Berlinie i zbyt silnego zdrowia nie posiada.

„Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ unosi się w ostatnim numerze swoim nad zwycięstwem, jakie odniósł, według zdania jéj, p. minister Gossler podczas obrad nad etatem ministerstwa wyznań. Organ kanclerski sądzi, że centrum prawdopodobnie wniosków swoich na seryo nie stawia i tylko pozorną zaczepką pragnie rząd do przyjęcia późniejszych projektów swych skłonniejszym uczynić.

„Nordd. Allg. Ztg“ myli się atoli bardzo. Nigdy bowiem nie występowało centrum więcéj poważniéj i energiczniéj, jak dzisiaj w tak ważnéj dla całéj ludności katolickiéj sprawie. Dla prasy katolickiéj, która na każdym kroku popierać powinna zbawienne dążności centrum, otwarte szeroko pole do pożytecznéj działalności. Prasa katolicka powinna bowiem na każdym kroku śledzić wszelkie nieprawidłowości, jakie system szkólny ministra Gosslera, mimowoli nierazzapewne, wywołuje i przez publikacyą takowych zwrócić uwagę posłów katolickich na niebezpieczeństwo, mogące ztąd wyniknąć. Naturalnie posiadać muszą podobne rewelacye wiarogodną zupełnie podstawę. Wielkie uznanie zyskał sobie wśród posłów katolickich „Kuryer Poznański“, który nie omieszkał nigdy odsłonić należycie smutnych wypadków, w których władza szkólna powierzyła naukę religii katolickiéj protestantom, albo niepewnym katolikom.

Podobne stósunki, jeżeli nie mają wyjść na szkodę nie tylko już katolickiemu, ale w ogóle całemu społeczeństwu, bezwarunkowo usunięte być powinny. Zadanie przypadające pismom katolickim w tak ważnéj sprawie jest nader trudném, ale z drugiéj strony nader pożytecznėm. Im więcéj posłowie katoliccy posiadać będą odpowiedniego materyału, tém łatwiejszą będzie dla nich walka o przywrócenie nieograniczonego niczem wykładu religii św.

Wiedeń, 6 marca.

(Sprawy bułgarskie. — „Fremdenblatt.“ — Agitacya w Bośnii i Hercegowinie. — Sprawa adresu do ks. Biskupa Strossmayera. — Pogrzeb Zanga.)

(=) Sułtan wreszcie uległ presyi trzech mocarstw, głównie pewnie Niemiec, i wysłał do p. Stambułowa depeszę z oznajmieniem rzeczy nie nowéj wcale, że książę Ferdynand nielegalnie zajmuje tron bułgarski. Według dotychczasowych doniesień z Carogrodu p. Stambułow pono odpowie, że jeżeli legalnie wybrany książę Ferdynand dotychczas nie jest legalnym władzcą Bułgaryi, wina spada jedynie na te mocarstwa, które mu odmawiają uznania. Bądź jak bądź, fakt, że rząd niemiecki na seryo popiera w Carogrodzie widoki Rosyi, nie może w tutejszych kołach patryotycznych wywołać przyjemnego wrażenia. Rosyanie zaś sami pewnie nie będą zbyt dumnemi z pozornego zwycięztwa dyplomatycznego, które zawdzięczają jedynie poparciu księcia Bismarcka.

Półurzędowy „Fremdenblatt“ powtarza dziś artykulik „Grażdanina“, który oświadcza, że z czasem starcie orężne pomiędzy Niemcami a Rosyą jest nieuniknione, że droga do Carogrodu prowadzi przez Wiedeń, ale droga do Wiednia przez Berlin, że Rosya nie mogłaby zezwolić na to, aby Austrya zamieniła się w federacyą słowiańską, ponieważ to przyniosłoby Rosyi szkodę i t. d. Do tego zauważa „Fremdenblatt“, że z tych wywodów rosyjskiego dziennika trzeba sądzić panslawizm, nie zaś z wybiegów tych, którzy udawają, że to niewinna sprawa filologiczna.

Półurzędowa „Pol. Corresp.“ ogłasza bardzo ciekawe szczegóły o agitacyach działaczy rosyjskich w Bośnii i Hercegowinie i o przygotowywanym tam na wiosnę ruchu powstańczym.

Poseł Vitezicz w dziennikach tutejszych i peszteńskich zapewnia, że on sam napisał po chorwacku znaną depeszę do Biskupa Strossmayera i że tym posłom, którzy ją podpisali, ogólnikowo tylko powiedział treść depeszy. P. Vitezicz zapewnia, że żaden z tych posłów nie widział depeszy. Zdaje się więc, że tylko ustnie upoważnili go do podpisania depeszy. W ten sposób manifestacya ta traci wszelką wartość dla Biskupa Strossmayera.

Dziś pochowano tu na cmentarzu protestanckim Augusta Zanga, założyciela „Pressy“, który przeżywszy lat 81 umarł w niedzielę rano i pozostawił blizko 4 miliony majątku. Zang dosłużył się we wojsku stopnia oficera, potém w Paryżu założył piekarnią wiedeńską, na któréj zarobił około 100,000 franków, wreszcie w roku 1848 założył tutaj „Pressę.“ Był to taki sam spekulant dziennikarski, jak zmarły dwa lata temu założyciel „Fremdenblattu“ baron Heine, — z gatunku tych wydawców, których jest ideałem, aby każdy rządek w dzienniku był zapłacony i którzy żałują, że nie mogą żądać zapłaty za ogłoszenie mowy od tronu lub adresu Izby poselskiéj. Sprzedawszy „Pressę“ korzystnie dwom bankom tutejszym (r. 1867), Zang nabył wielkie kopalnie w Karyntyi i jak na bułkach i na inseratach, tak zarobił znowu na węglach. Tutaj zamieszkiwał urządzony z przepychem książęcym pałac przy Johannesgasse, a nadto posiadał drugi piękny pałac w Styryi.

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawie poddaństwa piszą do „Kur. War.“:

Z Płocka zawiadamia nas korespondent o toku sprawy tamtejszego kupca 1 gildy, pruskiego poddanego, Ludwika Flatau, utrzymującego dom bankierski, którego czynności zakwestyonowane zostały wskutek ukazu o poddanych zagranicznych, o czém wzmiankowaliśmy już na tém miejscu we właściwym czasie. P. Flatau, po otrzymaniu w lutym odmownéj odpowiedzi na prośbę o dozwolenie prowadzenia interesów handlowych w kraju, wystąpił ponownie z petycyą o uzyskanie dalszego terminu do czasu zlikwidowania swych interesów. Na prośbę powyższą władze ministeryalne, powstrzymując wydanie ostatecznéj decyi, zażądały od płockiéj izby skarbowéj odnośnych wiadomości co do charakteru prowadzonogo przez petenta interesu kupieckiego, utrzymywanych przezeń zakładów przemysłowo-handlowych, wysokości obrotów pieniężnych na podstawie materyałów, wiadomych miejscowéj komisyi podatkowéj, oraz zapytały o wysokość opłacanego rocznie podatku rozkładowego od dochodów, jako od utrzymującego przedsiębiorstwo gildyjne. — Sprawa więc prowadzenia wspomnianego domu bankierskiego w Płocku poszła w odwłokę, gdy względem jednocześnie zakwestyonowanych dwóch miejscowych firm bankierskich, pp. Markusa Wolfsohna i Dawida Woldenberga, zapadło ostateczne postanowienie téj treści, iż pierwszy winien zawiesić działalność, drugiemu zaś, obywatelowi Stanów Zjednoczonych, nadane nieograniczone w terminie prawo prowadzenia interesu w kraju.

NIEMCY.

* Berlin, 7 marca. „Nord. Allgem. Zeit.“ ogłasza dzisiaj przepisy komisyi zajmującej się budową kanału holsztyńskiego tyczące się warunków przyjmowania robotników. Przepisy te posiadają pod pewnym względem i polityczne znaczenie ze względu na przepisy, zabraniające przyjmowania robotników, należących do jakichkolwiek bądź stowarzyszeń socyalistycznych, albo anarchistycznych. Pomijając już zupełnie zasadnicze strony przepisów tych, zastanowić się powinniśmy nad tem, w jaki sposób skonstatuje komisya powyższa udział robotników w jednym z wymienionych powyżéj związków? Żaden z robotników tem się przecież nie pochwali a na czole także nikt wypisanem nie ma, że jest socyalistą albo anarchistą. Łatwo zatem zdarzyć się może, iż komisya nie przyjmie robotników, którzy nawet socyalistami nie są przez co wielkie w sferach robotniczych wywołać może niezadowolenie.

— O ile wiadomo stara się Hr. Herbert Bismark najstarszy syn ks. kanclerza, o rękę kuzynki Lorrda Londonderry w Dublinie.

— W wydziale krajowym dla Alzacyi i Lotaryngii zażądał komisarz rządowy, radzca Studt pomnożenia liczbę konstablerów policyjnych w Muelhuzie o 16 ludzi, motywując żądanie swoje szerzącą się coraz więcéj agitacyą polityczną. Wydział przystał po długiéj dyskusyi tylko na 12 nowych konstablerów.

— Cierpienia ks. następcy tronu jest już bardzo starem: W publikowanych w ostatnim czasie pamiętnikach zmarłego niedawno szwajcarskiego radzcy związkowego Heera znajduje się ustęp, poświęcony wizycie u księcia następcy tronu pruskiego w r. 1867. Radzca Heer w ten sposób opisuje wrażenie, jakie na niem wywarł ówczesny królewicz: ks. następca tronu jest wysokim, kształtnie zbudowanym i rzeczywiście pięknym mężczyzną. Cera twarzy królewicza jest atoli bardzo bladą i nie zbyt zdrową, co zapewno ztąd pochodzi, iż cierpi chwilowo znowu na chorobę gardłową.

Berlin, 7 marca. Najnowsze wiadomości z San Remo znowu są nader sprzeczne. Oficyalne doniesienia opiewają wciąż to samo, podczas gdy prywatne telegramy do pism zagranicznych donoszą, iż prof. Waldeyer znalazł w wydzielinach krwistych krtani cesarzewicza rzeczywiście ślady istnienia raka i to raka nieuleczalnego. Pogłoski te, tak samo, jak pogłoska o wyjęciu wszystkich zębów przednich, polegają prawdopodobnie na fałszywych domysłach, zwłaszcza że prof. Waldeyer zobowiązany słowem honoru do bezwzględnego milczenia, nikomu niepowołanemu rezultatów badań swych wyjawić nie mógł.

Podobno książę Wilhelm, wyjeżdżając do San Remo, zabrał ze sobą własnoręczny list cesarza, wzywający cesarzewicza do rychłego powrotu do kraju. Niektóre pisma niemieckie donoszą, że powrotu księcia następcy tronu w końcu marca spodziewać się można.

Walne zebranie

Prezesów i Delegatów Kółek włościańskich.

(Ciąg dalszy.)

Przemówienie Patrona

na Walném Zebraniu Prezesów i Delegatów Kółek rólniczych w Poznaniu, dnia 7 marca 1888 r.

Witam Was, Szanowni Prezesi i Delegaci po raz piętnasty na téj dorocznéj uroczystości pracy naszéj rólniczéj. Serce rośnie, nadzieja się budzi patrząc na to nasze liczne grono rólników, chciwych nauki i światła, świadomych swego powołania i celu, do jakiego dążą. A stanęlibyśmy u niego niewątpliwie, pracując daléj jak dotąd w Kółkach rólniczych nad ulepszeniem rólnictwa i podniesieniem bytu, gdyby nie wstrzymywały nas na téj drodze twarde dla rólnictwa warunki. Biadamy już na nie od lat kilku i cóż nam te skargi przyniosły? Oto z każdym rokiem cięższą dolę; płody naszéj pracy sprzedawać musimy po cenach nie wracających kosztów produkcyi, a wbrew tego robotnik i wszystkie potrzeby gospodarcze drożeją. W tak nieprzyjaznych dla rólnika stósunkach, nie może być mowy o wyrównaniu dochodu z rozchodem, ztąd téż każdy rok przynosi rólnikowi nowe straty. Cieszyliśmy się na cła zbożowe, że one przyjdą nam w pomoc: — i cóż przyniosły? oto zniżenie cen. I tak pod każdym względem, jakibądź obrot sprawy ekonomiczne przybierają, to innym przynoszą tylko korzyści, a rólnik zawsze bywa bity. Jak długo jeszcze te plagi wytrzyma, to Bogu chyba tylko wiadomo. Te niepowodzenia rólnika oddziałały niepomyślnie i na Kółka rólnicze. W wielu z nich bieg zwolniał, a w kilku całkiém ustał. Natomiast przybyły trzy nowe Kółka i to w Wielichowie, w Kruświcy i w Ołoboku. W ogóle mamy 153 Kółek, byłaby to pokaźna liczba na nasze stósunki, gdyby nie zmniejszały jéj znaczenia Kółka śpiące, których jest aż 16. Jest to smutno, ale cóż z niemi począć? Wyczerpałem wszystkie środki, aby je obudzić, dziś nie mam już żadnego i wyczekuję na pojawienie się ludzi z duchem podniety, którzy je poruszą. W wielu Kółkach skarżą się Prezesi na nieregularne uczęszczanie członków na zebrania miesięczne. Prezes przysposabia się na wykład, opuszcza własne sprawy domowe, przybywa na zebranie i nie zastaje niekiedy ani jednego członka. Wobec takiego nieuznania ofiarności ludzi życzliwych i niezrozumienia własnego dobra, muszą ręce opadać a zapał stygnąć choćby najgorętszy. Jak po tylu ciężkich próbach, które na nas spadają, nie poprawią się ludzie i nie zechcą przykładać się do udoskonalenia i wzmocnienia swéj wiedzy ku odparciu grożącéj zagłady przez dobrowolne wywłaszczenie, jak wolą marnować czas i zdrowie w szynku lub na pustych pogadankach, niż chodzić na zebrania, które kształcą umysł, rozwijają pojęcia, pouczają w sprawach rólnictwa i bytu, z których myślący ludzie wynoszą rzeczywiste korzyści, to ci ciemni, którzy tych wszystkich dobrodziejstw nie widzą, nie uznają i w swéj nieudolności chcieliby oświacie urągać, zginą jak ćmy nocne wpadające w świecę, którąby chciały swemi skrzydły zgasić. Niech Bóg zachowa każdego od tak wstecznych myśli, sprowadzających niechybną zgubę.

W imię miłości bliźniego wzywam was kochani delegaci abyście zapukali do głów twardych co użyteczności zebrań zrozumieć nie mogą, przemówili do nich i oświecili ich, jak źle robią, że stronią od tych ognisk oświaty rolniczéj, pociągnijcie ich by się zbliżyli do nich a przekonają się jak z czasem ciepło rozgrzeje ich serca a światło rozjaśni ich rozum. Bądźcie rzecznikami sprawy Kółek rolniczych, starajcie się pozyskać nowych członków, wspierajcie prezesów w szlachetnych ich usiłowaniach, a to tak dla własnego jak i braci swych dobra. Cieszyłbym się gdyby wszystkie Kółka chciały iść za przykładem powiatu Szamotulskiego w którym członkowie wszystkich Kółek regularnie na zebrania uczęszczają, za co zasłużoną daję im pochwałę.

Po zebraniach miesięcznych przychodzą roczne Walne Zebrania powiatowe, których odbyło się 18. Na wszystkich była liczba członków zadawalniającą, co świadczy, że zebrania stały się potrzebą. Widać, że członkowie przekonali się o ich pożyteczności, bo nawet w tych powiatach w których prezesi skarżą się na mały udział członków na zebraniach miesięcznych to na Walnych Zebraniach tłumnie się zbierają.

Zwiedzanie gospodarstw większe w tym roku miało powodzenie, niż w zeszłym, wiele jednak Kółek nie znalazło jeszcze do zwiedzenia czasu. Już lat poprzednich zachęcałem na każdém zebraniu do zwiedzania gospodarstw. Korzyści z tego pouczania się na żywych przykładach są tak widoczne, że zbyteczną byłoby je wygłaszać, dostatecznie zresztą w poprzednich latach je wyjaśniłem. Zrozumieli je też wszyscy chętni i czynni. Pochwały godną jest w tym kierunku działalność Kółek szamotulskiego, poznańskiego i zaniemyślskiego, które tego lata po cztery gospodarstwa zwiedziły. Proszę panów Prezesów, ażeby zachęcali członków do zwiedzania gospodarstw i polecam to ich gorliwości.

Synowie gospodarscy częściéj pokazują się teraz na zebraniach, acz nie we wszystkich jeszcze Kółkach. Wpływajcie na nich, kochani Delegaci, ażeby wstępowali w ślady ojców, chodzili na zebrania, które ich oświecą, jakiéj to doniosłości jest nauka rólnicza, jakiéj to potrzeba pracy, rzędności, oszczędności, ażeby módz w dzisiejszych czasach utrzymać się na zagonie ojczystym. Ta młodzież ma z czasem zastąpić swych ojców, w niéj przyszłość nasza, w niéj nadzieja kraju; przyświecać jéj dobrym przykładem, prowadzić ją po dobréj drodze jest nie tylko ojców, lecz wszystkich prawych ludzi świętym obowiązkiem.

Wystawy rólnicze odbyły się w tym roku 4. I to w Starym Dworze, na którą złożyły się 4 Kółka, barcińskie, żnińskie, łabiszyńskie i gąsawskie, szczegółowe z niéj sprowozdanie usłyszycie przy 5 punkcie porządku dziennego, daléj w Kostrzynie, gdzie od lat 12 co roku odbywają się wystawy, potém w Łeknie i w Zaniemyślu. Wszystkie te wystawy odbyły się ze znacznym i ochoczym udziałem członków; — powodzenie swe zawdzięczają one staraniom i gorliwości tak Prezesów, jak i urządzających komitetów, które ceniąc, oddaję należne uznanie ich obywatelskiej pracy. Czułbym się szczęśliwym, gdybym w roku przyszłym szerszemu kołu mógł wyrazić uznanie takiejże zasługi. Jak dawniéj, tak i w tym roku polecam pamięci i gorliwości panów Prezesów wystawy mniejsze zbóż, warzyw, nabiału i przemysłu domowego, które nie wykluczają jednak — gdzieby środki były po temu — większych wystaw inwentarzy. Kilku Prezesów zapowiada w sprawozdaniach rocznych, urządzić wystawy — oby takich było jak najwięcéj.

Hodowanie pszczół coraz więcéj zyskuje zwolenników, pasieki mnożą sie po sadach zagród wiejskich. Umiejętne prowadzenie pasiek rugujące starą rutynę podnosi dochody i zachęca do staranniéj hodowli. W zeszłym roku 10 członków Kółek i synów gospodarskich wysłanych z poręki Patronatu do p. Kremera w Środzie, korzystało z jego nauki. I w tym roku kurs nauki będzie otwarty, kto ma zamiar z niéj korzystać, niech się do mnie zgłosi przed 15-tym Maja. Byłoby pożądanem ażeby właściciele pasiek wystawiali na Walnych Zebraniach powiatowych wyroby pracowitych pszczółek czyto w plastrach czyto z pomocą ręki ludzkiéj w stanie płynnym. A jeszcze pożądańszem byłoby, aby miód wyrabiano na napój, który sprzedać można z większym zyskiem niż surowy, a wreszcie choćby tylko dla domowego użytku. Organizm ludzki wymaga niekiedy rozgrzania ciała a do tego środkiem najstósowniejszym i najmniéj szkodliwym jest miód w miarę użyty. Wódka jako zbyt rozpalająca, wcale się do tego nie nadaje, przeważający w jéj składzie alkohol jest trucizną, który w większéj dozie spożyty sprowadził wielekroć śmierć nagłą. Ta trucizna uderza na mózg, ogłupia człowieka rujnuje zdrowie i szkodliwe sprowadza skutki. Precz więc z wódką, a jéj miejsce niech zastąpi miód od wieków wypróbowany jako napój zdrowy a w wielu razach jako lekarstwo skuteczny. Zakładajcie przeto kochani delegaci pasieki i wszystkich do nich zachęcajcie, jako też bierzcie się do wyrabiania tego zdrowego i łagodnego napoju a zasługę zjednacie sobie nie małą, gdy przyczynicie się do wyrugowania wódki a z nią obmierzłego nałogu pijaństwa.

Zamiłowanie sadownictwa zaczyna się szerzyć po wielu Kółkach; jak podają sprawozdania zakładają członkowie sady przy pomocy panów Prezesów, którzy pośredniczą w prowadzeniu uszlachetnionych szczepów. Sad dobrze utrzymany i starannie pielęgnowany, nietylko że zaspokaja domowe potrzeby, przynosi dochód z sprzedanego owocu, lecz jest jeszcze ozdobą wiejskiéj zagrody. Do zakładania sadów nigdy dosyć zachęcać nie można, proszę przeto panów Prezesów, ażeby z zbliżającą się wiosną przypomnieli członkom o téj ważnéj dla nich gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Do zabezpieczenia od ognia i gradu liczniéj członkowie przystępują niż lat poprzednich, lecz nie tak jeszcze jakby się spodziewać należało. Przy téj kwestyi nie zatrzymuję się, będzie ona bowiem przy czwartym punkcie porządku dziennego szczegółowo przedłożoną.

Prelegent p. Chojnacki miewał wykłady na Walnych Zebraniach powiatowych i na kilkunastu zwyczajnych. Przedmioty właściwie dobrane i wykład jasny, pociągały słuchaczy. Prócz tego zwiedził pan Chojnacki 23 gospodarstwa włościańskie w wągrowieckim powiecie, których właścicielom udzielał rad i wskazówek. W roku bieżącym będzie się praktykowało zwiedzenie na szerszą skalę. Takie pouczanie na miejscu i zwracanie uwagi na niejeden błąd z którym się oko właściciela oswoiło jest niewątpliwie korzystném. Kółka, któreby zamierzały korzystać z rad i uwag p. Chojnackiego, zechcą się do mnie zgłosić w swoim czasie. Bliższe szczegóły podam dzisiaj na zebraniu panów prezesów.

Uprawa roli widocznie się polepsza, płodozmiany w większéj części pozaprowadzane. Rośliny pastewne stały się potrzebą, bez któréj dzisiajsi gospodarze obejśćby się nie potrafili. Tak samo i bez sztucznych nawozów, których w tym roku sprowadzono przeszło 6000 centnarów przez co urodzajność ziemi znacznie się podnosi. Wskutek coraz większéj produkcyi paszy widać poprawę w chowie inwentarzy. Bydło nie przeżuwa już suchéj sieczki jak dawniéj i nie skubie niskiéj trawki na twardym ugorze, tylko dostaje obsypankę z warzywem a latem pasie się na obsianych trawami i koniczyną pastwiskach, lub też w oborze na zielonéj paszy. Zamiłowanie porządku się wzmaga, w podwórzu widać ład, a budynki stare zastępują w wielu miejscach schludne murowane.

Nie tylko pod względem polepszenia gospodarstwa, lecz także i co do kształcenia się posuwają się członkowie z każdym rokiem coraz wyżéj. Mamy 12 prezesów gospodarzy, którzy zaszczyt przynoszą włościańskiemu stanowi. Prowadzą oni Kółka samodzielnie i w swoim czasie sprawozdania przysyłają. Mogłyby brać z nich przykład Kółka nieczynne, które stanęły w braku kierowników wyższego stanu, i te mogłyby być w biegu, gdyby gospodarze mieli więcéj zaufania do sił własnych i wybrali z pomiędzy siebie prezesów. Ustalające się zamiłowanie do czytania zbogaca wiedzę pożytecznémi wiadomościami o których świadczą odczyty miewane przez członków na zebraniach. Na zebraniach powiatowych dostają członkowie książeczki pouczające o rolnictwie lub umoralniające. W tym roku rozdał Patronat 6400 egzemp. a panom prezesom przesłał po 6 książeczek do odczytania na zebraniach.

Rocznik Kółek wyszedł z druku, proszę panów prezesów aby go tu nabyli dla Kółek, lub też zechcieli odebrać gdy nadejdzie przysłany z ściągnieniem należytości przez zaliczkę pocztową.

Na utrzymanie administracyi Kółek, ofiarowała Spółka bazarowa subwencyi 500 tal. a na pensyą dla prelegenta Zarząd Centralnego Towarzystwa rolniczego 250 tal. Towarzystwa zaś rolnicze filialne 340 tal., za którą to ofiarę składam szlachetnym darodawcom serdeczną podziekę.

Powodzenie Kółek rolniczych komu zawdzięczamy? Oto tym co nimi kierują, co ciepłem swego serca zagrzewają członków do pracy, co światłem swego rozumu rozjaśniają umysły i usposabiają do przyjmowania nauki. Głównymi czynnikami są tu panowie Wicepatronowie, szanowni prezesowie tak duchownego jak i świeckiego stanu oraz zarządy Kółek. Dzięki Wam zacni moi współpracownicy, za to szlachetne poświęcenie i bezinteresowną a mozolną pracę. Oby Bóg policzył Wam te trudy na karb dobrych uczynków.

Gwoli przekonania się jakie też mają powodzenie Kółka rolnicze w innych prowincyach, pojechałem jak to już wiadomo, pozaprzeszłego roku na Walne Zebranie Kółek do Nissy na Śląsku, a w roku zaś zeszłym przy okazyi wystawy, byłem na Walnem Zebraniu Kółek rolniczych Galicyjskich pod panowaniem austryackim w Krakowie. Na tem zebraniu było przeszło 700 delegatów włościan. między nimi wielu księży i panów. Włościanie zabierali głos śmiało z pewnością zdania i wyrażali się rozsądnie: skromność w zachowaniu a szczerość w wyrazie twarzy pociągały ku sobie. Wszyscy byli w strojach ludowych rozmaitych według okolic z jakich pochodzili: najwięcéj było ich w białych jak śnieg sukmanach, ci wyróżniali się między innymi wykształceniem naukowem, wielu z nich pokończyło wyższe szkoły i tych miło też było posłuchać gdy się odezwali. Jeden o nich gdy rozmawiałem z nim o ich stosunkach i położeniu powiedział do mnie „chłopami jesteśmy i takimi też zostaniemy, jeno oświatę i rozum pański mieć chcemy.“ Takie pojmowanie wartości człowieka i niewynoszenie się nad własny stan okazuje dojrzałe poczucie godności osobistéj i zasługuje na poszanowanie. Jak dowiedziałem się z sprawozdania, to rolnictwo jest tam jak daleko posunięte jak u nas, mają ulepszone narzędzia rolnicze, sprowadzają sztuczne nawozy, mają stacye buhajów, sprowadzają lepszéj rasy krowy itd. Bydło włościan jakie widziałem na wystawie było piękne górskie, krzyżowane z buhajami szwajcarskimi, a 8miu gospodarzy odebrało nagrody. Zarządu Kółek zakładają po wsiach tak zwane sklepiki chrześcijańskie w których mieszkańcy zaopatrują swe potrzeby i mogą się obyć bez żydów, daléj, sprowadzają zboża do siewu dla członków i pośredniczą w zakupnie narzędzi i machin rolniczych. Główny zarząd Kółek utrzymuje czterech lustratorów, którzy zwiedzają gospodarstwa członków i dają im tak w rolnictwie jak w chowie inwentarzy swe rady i wskazówki. Na pokrycie kosztów na administracyą i wykładów na ryzmaite wydatki dla Kółek daje rząd z wydziałem rolnictwa krajowego rocznie 6000 reńskich. Galicyjskie Kółka zaczęto zakładać dopiero w 7 lat po naszych, ucieszyłem się gdy widziałem je tak szybko naprzód kroczące, — szczęść im Boże! a nam dodaj rączości by nas nie wyprzedziły.

Dzień dzisiejszy jest dla nas chwilą ważną i uroczystą — piętnaście lat się skończyło jak zawiązaliśmy instytucyą Kółek rolniczych. Miała ona początkowo do walczenia z przesądami i niedowierzaniem z jednéj, a obojętnością z drugiéj strony. Takie na razie przeciwności wstrzymały w pierwszych latach jéj wzrost i być może iż stłumiłyby jéj rozwój, gdyby nie byli przyszli w pomoc ludzie obowiązku i czynu, których wytrwałéj a sumiennéj pracy zawdzięczamy usunięcie przeszkód oraz owoce jakie teraz zbieramy. Dojrzałość i obfitość tych owoców, powinny nas zachęcić do tem staranniejszéj uprawy téj wdzięcznéj gleby. Włościanin polski wyposażony przez Boga duchownemi i fizycznemi przymiotami, potrafił swą pracowitością, rzetelnością a jak potrzeba i odwagą w boju, zjednać sobie uznanie nawét u obcych; swą zaś bogobojnością i uczciwością zaskarbić miłość u swoich. Ś. p. Ksiądz Karol Antoniewicz, który zbadał grunt duszy ludu polskiego — całem sercem go pokochał i dla niego życie swe położył, powiedział w chwili natchnienia: „Niebo będzie duszami chłopów polskich napełnione.“ Daj to Boże! Ażeby atoli ziściła się przepowiednia tego wiekuistego szczęścia, to należy tu na ziemi na nie sobie zasłużyć przez spełnienie obowiązków religijnych, rodzinnych i obywatelskich, zgoła przez żywot uczciwy. Kółka rolnicze obok nauki o rolnictwie nie zaniedbują przypominać o tych obowiązkach, bo kierownikom ich jest wiadomo, że na nic by się nie zdała cała nauka zmierzająca do ulepszenia rolnictwa i podniesienia bytu gdyby nie opierała się na zasadach moralnych, zmarniałyby zbiory, gdyby posiadacze ich acz dobrzy gospodarze nie byli dobrymi i uczciwymi ludźmi. Ażali instytucya mająca tak wzniosłe i pożyteczne cele nie zasługuje na troskliwe jéj pielęgnowanie? Jeśli zgodzimy tię na to — o czem wątpić nie można — że zasługuje, to najwłaściwiéj i najskuteczniéj podniesiemy znaczenie piętnastéj rocznicy założenia instytucyi Kółek rolniczych, gdy wszyscy jak tu jesteśmy, złożymy uroczysty ślub, że to zbawienne stowarzyszenie staraniem naszem otaczać a obowiązkowością dźwigać będziemy, ażeby jak dotąd, tak i w przyszłości szerzyło oświatę, podnosiło moralność, krzewiło ducha pracy i oszczędności, a to dla dobra — i podniesienia włościańskiego stanu. Tak dopomóż nam Boże!

Przy II punkcie porządku obrad zabrał głos p. Teod. Dembiński z Lubczyny, aby się wywiązać z obranego zadania téj treści: Jakie można zaprowadzić w gospodarstwie oszczędności? Mówca gospodarzom wiejskim podawał praktyczne wskazówki i radził im, aby pilnie uczęszczali na zebrania Kółek włościańskich. Radził starać się o ulepszenie roli, rozumnéj hodowli inwentarza i polepszenie rasy bydła, wzywał do oszczędności przy budowaniu budynków gospodarczych opału oszczędności w gospodarstwie domowem ograniczenia się w wydatkach na uroczystości rodzinne, na stroje, na rozpajające napoje i t. p. Za mową tą bogatą w praktyczne rady podziękowali zebrani z zapałem.

Gdy Patron nad dopieroco usłyszanemi słowy otworzył ogólną dyskusyą powstał gospodarz Stępa, członek Kółka Ksiąskiego, i poprosił o objaśnienie, ponieważ mu niejasne rady co do użycia seradeli w ziarnie na paszą, która ma zastąpić makuchy albo otręby.

Na to odpowiedział p. Dembiński, że seradelę gotuje i dodaje do paszy, a przy 4 fnt. seradeli zastąpić mającéj 2 fnt. makuchów i 2 fnt. otrąb nie znajduje żadnéj różnicy w wydajności mleka — koszta te same, ale kto ma własną seradelę, temu z tem wygodniéj. W dalszéj dyskusyi zabierał jeszcze głos gospodarz Florek z Kółka granowskiego.

Po zamknięciu dyskusyi w tym przedmiocie wygłosił Patron oznajmienie ze z wielu miejsc otrzymał telegramy i listy od prezesów i delegatów z uniewinnieniem iż przybyć nie mogli. I tak nadesłał telegram dr. Żychliński prezes Kółka modliszewskiego — daléj p. Konst. Sczaniecki uniewinnił się terminem, a Kółka koronowskie zawieją śnieżną — prócz tego nadeszło 15 listów z Kółek z uniewinnieniami.

III. O chodowaniu trzody chlewnéj miał wykład prelegent pan Chojnacki. Mówił nasamprzód o rasach trzody chlewnéj, która różne przybiera kształty z powodu różnego klimatu, pożywienia jako też i krzyżowania. Anglicy, którzy największe w hodowli téj osiągnęli dokonałości, krzyżują swoją rasę z indyjską, chińską, włoską. U nas najwięcéj hodowane rasy angielskie, wielka Yorkshire i mała Berkshire. Daléj mówił o dobieraniu knurów, o utrzymywaniu macior przed oprosieniem się i po oprosieniu. Wskazywał na pasienie trzody chlewnéj w Hanowerskiem, które naśladować należy. Roczniaki, ktore utuczone idą na sprzedaż, powinny być od czwartego miesiąca silniéj paszone. Czem paść najkorzystniéj wykazały próby w królestwie saskiem wykonywane a zasadzające się na tem ile potrzeba paszy na wytworzenie 100 funt. mięsa — z prób tych wykazał się że jęczmień najlepszy również otręby rżane lepsze niż śrut rżany.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos posp. Haremza z Kółka łojewskiego, Kubanek z Kółka łekińskiego — Stąpa z K. książkiego — Andrz. Szyszka z Woli Książęcéj — Koziołek Ign., — Florek z K. granowskiego.

IV. O zabezpieczeniu od ognia referent Patron.

Z Towarzystwa Magdeburskiego na zapytanie moje odpowiedziano, że w Towarzystwie tem zabezpieczyło się 210 członków Kółek rólniczych — tymczasem panowie prezesi, nawet nie wszyscy jeszcze donoszą mi o liczbie przeszło 550 zabezpieczonych. Aby uniknąć tego uprzaszam delegatów, aby, gdy powrócą do domów uwiadomili interesentów iżby przy zabezpieczeniach prosili panów prezesów o podpisy swe na polisach — przez to w Magdeburgu dowiedzą się który z asekurowanych jest członkiem Kołka rólniczego.

Chodzi tu o to, że Towarzystwo agentom daje 10 procent rabatu od premii — z tych 5% ma iść dla agentów a 5% do kasy patronatu na pensyą prelegenta. Agenci niektórzy umyślnie milczą, aby uzykać te drugie 5%, a w Magdeburgu wiedzą tylko że gospodarz ten a ten zabezpieczony, a nie wiedzą że jest członkiem Kółka, przezco upada 5% rabatu, któreby powinny wpłynąć do kasy patronatu. Inni członkowie wystąpili z Tow. Magdeburskiego z powodu, że w innych dostali sąsiedzi więcéj — w ogóle interesenci podają zanadto wysoko cenę przedmiotów i płodów rólniczych i myślą potem że Towarzystwo wypłaci im potem całą wysokość zabezpieczonéj wartości — zabezpieczają tedy np. zboże wysoko — przez kilka lat nie zmieniają polisy, a tym czasem zboże tańsze i mimo wysokie zabezpieczenie małe otrzymują wynagrodzenie. Panowie prezesi powinni zatem wpływać aby nikt nie zabezpieczał się nad wartość. Przytem zabezpieczać należy każdy sprzęt domowy osobno a nie podawać ceny ryczałtowo. Przy zabezpieczeniu od gradu donosząc interesenci agentowi powinni podać wniosek, aby prezes był przy gradobiciu powołany na taksę. Towarzystwo chętnie się skłania do tego warunku.

W dyskusyi nad tym przedmiotem przez Patrona otworzonéj zabierali głos Haremza z K. łojewskiego — gosp. Tyrakowski — Ciesielski z Kółka przemenckiego, Eichstedt prezes K. budzyńskiego, żądając wyjaśnień np. czy zboże zabezpieczone w słomie w stodole po omłocie jest również zabezpieczone na spichrzu lub w innem schowaniu? Obecny na zebraniu jeneralny agent Tow. Magdeburskiego p. radzca Annus objaśniał że to zboże jest już zabezpieczone i po omłocie, ale należy w polisie wyraźną dać o tem wzmiankę. Inni użalali się, że agentów za mało, że więcéj członków by się zabezbieczało, gdyby nie mieli do agentów dalekiéj drogi. P. radzca Annus oświadczył, że wszędzie agentury urządzi gdzie tego wykaże się potrzeba.

Hr. Stef. Kwilecki wnosi, aby Patron zniewolił jeneralną agenturę iżby ta do prezesów Kółek rozesłała zawiadomienia gdzie się znajdują agentury, albowiem ludzie w ten sposób łatwiéj się o ich istnieniu dowiedzą.

V. Z rozprawą wystąpił gospodarz Kubanek z Łukowa pod Wągrówcem członek K. łekińskiego i mówił: „O obowiązkach włościanina jako gospodarza.“ Wykład ten opatrzony był bardzo jasnemi i trafnemi spostrzeżeniami i uwagami i przyjęto go żywemi oklaskami.

VI. Sprawozdanie z wystawy Kółek rólniczych w Nowym-Dworze odczytał wicepatron p. Dembiński. Ze sprawozdania tego wykazało się, że rezultat był dodatni. Konie były dobre, mogące służyć za dobre okazy na niejednéj wielkiéj wystawie — wystawa bydła liczna, okazy dobre i praktyczne. Patron rozdał 64 nagrody i 27 listów pochwalnych. Nagrody te zachęciły członków do tym większéj emulacyi i każdy z coraz większym zapałem garnie się, aby sąsiada przewyższyć. — Za sprawozdanie to Zebranie szczere złożyło podziękowanie. Przy téj sposobności Patron wygłosił, że w roku bieżącym odbędzie się taka wystawa we Wronkach z powiatów szamotulskiego i czarnkowskiego.

VII. O spółkach rolniczych systemu Raiffeisena. Referent Patron. We wykładzie swym wyłuszczał p. Patron wszelkie warunki i podstawy na jakich także Spółki się opierają i jak działać mogą skutecznie, przyczyniając się do dobrobytu członków. Przy końcu Zebrania rozdzielił p. Patron między wszystkich obecnych broszurkę p. Ziemskiego jako: „Rzecz czytaną na Waln. Zebr. Kółek włość. powiatu mogilnickiego d. 30 paźdz. 1887 r.“ Z niéj członkowie mogą się wszelkich szczegółów doczytać. Spółki takie założono już w Niechanowie, w Barcinie, w Zaniemyślu i w Górczynie — górczyńska najstarsza.

W dyskusyi nad tym przedmiotem otwartéj zabierali głos p. T. Bronikowski, gosp. Stępny z Czempinia, p. Skóraczewski z Witkowa. X. proboszcz Krzyżanowski z Kamieńca wnosi do Patrona, aby tenże polecił księgarniom zaopatrzenie się w odnośne polskie szematy do rachunków Spółek Raiffeisenowskich. P. Patron przyrzekł myśl tę poprzeć.

VIII. Wnioski członków. P. Patron oświadczył, że z Centr. Zarządu nadeszło polecenie, aby wnioski członków na Walne Zebranie najmniéj 2 tygodnie naprzód było złożone u Patrona z podpisem 5 członków. Patron zapowiada, że odtąd zastosuje się do tego polecenia, ale teraz jeszcze raz robi wyjątek, ponieważ wielu członkom to polecenie nie było znane i prosi o takie wnioski.

Wystąpił tylko delegat Stępny z Czempinia i wniósł, aby odtąd gospodarze synów zabierali na posiedzenia.

P. Patron pochwalił ten chwalebny wniosek, i przyjęto go z zapałem.

Po wyczerpnięciu przedmiotu obrad, wygłosił Patron kilka słów pożegnania.

Wzniosły się okrzyki trzykrotne zebranych na cześć Patrona i posiedzenie na tem ukończono.

Walne zebranie **Towarzystwa Czytelni Ludowych.**

Krótko po g. 12 zagaił zebranie prezes zarządu dr. Z. Szulczyński z Lubasza, któremu też powierzono dalsze przewodnictwo. Na sekretarza powołał tenże księdza prob. Skąpskiego z Lubasza. Po przeczytaniu porządku dziennego, który przyjęto, odczytano protokół z zeszłego walnego zebrania, przeciwko któremu nikt nie miał nic do nadmienienia. — Uniewinnił swoją nieobecność delegat p. Janta Połczyński. Następnie odczytał sekretarz p. dr. W. Łebiński następujące sprawozdanie za r. 1887:

„W sprawozdaniu za rok 1887 winniśmy przedewszystkiem zaznaczyć, że potrzeba światła, które szerzyć za pomocą czytelni, Towarzystwo nasze wzięło sobie za zadanie, — coraz szersze ogarnęła koła a żądanie biblioteczek i książek w zwiększonéj do nas objawiło się mierze. Téj potrzebie i stawianym do nas żądaniom staraliśmy się uczynić zadosyć według sił i zasobów naszych.

Suma składek członków zmniejszyła się w roku ubiegłym o 301,38 Mk. względnie do roku 1886, w którym członkowie złożyli ogółem 2630,88 Mk., a gdyby nie liczne a nieraz bardzo hojne datki jednorazowe, Zarząd zaledwie w drobnéj tylko mierze byłby mógł spełnić swoje zadanie, które zawsze a mianowicie w obecnéj chwili jest wielkiéj wagi i doniosłości dla naszego społeczeństwa.

W roku ubiegłym rozszerzyliśmy 39,000 książek, w r. 1885 tylko 17000, w r. 1886 tyleż. Dzięki ofiarności szlachetnych jednostek spłaciliśmy **wszelkie zaległości i długi,** tak że nowo obrać się mającemu zarządowi oddamy kasę Towarzystwa wolną od wszelkich zobowiązań z ubiegłego czasu.

Na wątléj przecież podstawie **datków nadzwyczajnych** towarzystwo nasze oprzeć się nie powinno i ostać się nie może. Potrzeba mu szerokiéj i stałéj podstawy w znacznéj liczbie **regularnych i pewnych** składek rocznych ze strony członków. O to prosimy najusilniéj, o takie stałe wszechstronne poparcie odwołujemy się do naszego społeczeństwa. Bez takiego poparcia, bez znaczniejszych stałych funduszy ani Zarząd należycie pracy rozwinąć, ani Towarzystwo zadania swego spełnić nie będzie w stanie.

Liczba bibliotek pomnożyła się w r. ubiegłym o 113.

Z ubolewaniem zaznaczyć musimy, że w Prusach Zachodnich ze strony władz Towarzystwo nasze doznaje wielkich utrudnień. Zawsze jeszcze nagabywani są bibliotekarze nasi o to, że albo nie podali do wiadomości policyi założenia biblioteki albo, że nie płacą podatku procederowego. Tymczasem tak w jednym jak drugim wypadku żądanie takie odnosić się może tylko do wypożyczalni, procederowo utrzymywanych, a nie do instytucyi bezpłatnych i dobroczynnych, jakiemi są nasze biblioteki. Przy téj zasadzie stoimy i z tego punktu widzenia już niejednokrotnie z dobrym skutkiem obroniliśmy siebie i bibliotekarzy naszych w obec odmnienngo wykładu praw.

Bolesno nam także, że w ostatnim właśnie czasie pewna część książek, przez Towarzystwo nasze rozszerzanych, uległa sądowemu śledztwu i zakazowi. Do wyroków sądowych zastósowaliśmy i stósujemy się oczywiście bezwzględnie, po wyczerpaniu wszelkich środków obrony prawnéj. Użyliśmy też wszelkich sposobów, żeby książki zakazane wycofać z obiegu i nieustannie przestrzegamy bibliotekarzy i publiczność, żeby tych książek nie rozszerzano. Komisya krytyczna nasza tém ostrożniéj dziś bada każdą nową książkę, czy w obecnym a tak drażliwym czasie, nie mogłaby dać powodu do wątpliwości ze strony władz. Niektóre z świeżo zakazanych książek przez wiele lat obiegały swobodnie w obrębie państwa pruskiego.

Nie ograniczamy się zaś na rozszerzaniu książek, wydawanych w dzielnicy naszéj, ale gdziekolwiek wyjdzie dobra książka ludowa, bierzemy ją na uwagę. Katalog nasz obejmuje dziś 455 numerów książek. Ztych wyszło 227 w Księstwie, Prusach i Szlązku, 108 w Warszawie, 109 w Galicyi, reszta uległa zakazowi.

Komisya nasza krytyczna w roku ubiegłym poniosła dotkliwą stratę przez śmierć prezesa swego, ś. p. Władysława Bentkowskiego. On to, zwłaszcza w dawniejszych czasach, póki jeszcze rozporządzał pełnią sił, dźwigał w niéj przeważnie sam główny ciężar pracy, mozolnéj a nużącéj. A jak dla Towarzystwa naszego był życzliwym, wiedzą wszyscy co go znali. Pracę w Towarzystwie Czytelni uważał dziś za najważniejszą i najbardziéj naglącą. Z pozostałości po nim przeznaczono sumę 150 Mk. na dobro Towarzystwa. Podobnież śp. Kosiewicz z Kórnika, zapisał Towarzystwu 800 Mk. a rodzina śp. Romana Barcikowskiego na tenże cel przekazała 1000 Mk. Szczegółowe sprawozdanie ze stanu kasowego wylicza wszystkie datki główniejsze, któremi kasa nasza w sposób nadzwyczajny zasiloną została. Wdzięczność należy się wszystkim dawcom, a tu po szczególe wyrażamy ją hr. Szembekowi za dar 500 Mk., N. N. nie chcącemu być wymienionym za 10,000 Mk. ofiarowanych wspaniałomyślnie na pokrycie długów Towarzystwa, nie mniéj Zarządowi funduszu wygnańców za dar 2500 Mrk., Zarządowi czwartego Zjazdu Przyrodników i Lekarzy za dar 500 Mrk., oraz wszystkim pismom naszym, które dla nas datki przyjmowały i sprawę naszą tak szczerze popierały.“ Nadmienia się jeszcze, że datków przesyłanych za pośrednictwem redakcyi pism, niepodobna umieszczać na oddzielnych rachunkach powiatów, gdyż pod tym względem brak zwykle dokładnych danych. Zechciejcie Panowie pamięć mężów zgasłych, jako i cześć mężów żyjących a około Towarzystwa hojnością zasłużonych, przez powstanie zaznaczyć.

(Zebrani powstają).

W końcu dodać nam wypada, że życzeniu wyrażonemu na czele sprawozdania naszego, w ostatnim i najświeższym czasie już poniekąd staje się zadość. Mianowicie z mniejszych miast zgłosiło się dobrowolnie kilka osób z gotowością do służenia sprawie na polu Towarzystwa Czytelni Ludowych, jako kolektorzy stałych składek. Oby takich ochotników odezwało się najwięcéj, a wtedy będzie można rozszerzyć i utrwalić organizacyą w działalności, tak ważnéj dla oświaty i umoralnienia naszego społeczeństwa. Zauważyliśmy téż, że w téj mierze publicznie się odzywają coraz liczniejsze głosy zachęcające, a zatem jesteśmy w tém szczęśliwem położeniu, że składając dziś urzędowanie nasze, pozostawiamy następcom naszym nie tylko pod finansowym względem dosyć korzystne położenie — ale i moralne zainteresowanie się dla sprawy Towarzystwa w pełnym rozwoju. Mamy niezłomną nadzieję, że społeczeństwo zrozumie z czasem do głębi doniosłość instytucyi, a zarządy po sobie następujące, trzymając się ściśle ustaw i praw obowiązujących, potrafią ją doprowadzić do potężnego rozkwitu.“

P. Cegielski pyta, dla czego niektóre powiaty delegatów nie mają, a mianowicie poznański.

Przewodniczący odpowiada, że powiat poznański wziął sam na siebie sprawą czytelnictwa. Towarzystwo mimo to nie opuściło powiatu z opieki i istnieje tam 39 czytelni z poręki Towarzystwa założonych.

Z powiatu średzkiego nadesłano po Nowym Roku przeszło 40 marek do kasy.

Ks. Czartoryski składa urząd delegata na powiat krobski.

Na zapytanie ks. prob. Krzyżanowskiego odpowiada przewodniczący, że komisya po śmierci ś. p. Wł. Bentkowskiego zawsze jest kompletną.

P. Radkiewicz prosi o przesyłanie, w razie zakazu książek i t. p., bibliotekarzowi odpowiednich instrukcyi.

Pp. dr. Jerzykowski i dr. Łebiński odpowiadają, że się to dzieje.

P. Łubiński wynurza prośbę, aby członkowie zgłaszający się za pośrednictwem pism publicznych, byli przez dyrekcyą przekazani odnośnym delegatom, aby ci ich wzięli w opiekę i wciągnęli ich do swych spisów.

P. Cegielski wyraża zdziwienie i ubolewanie, że tak mało członków do Towarzystwa należy i żąda większéj agitacyi.

P. Kapuściński oświadcza, że wielu delegatów przysyła tylko kwotę, nie podając spisu składkujących, ztąd ta liczba mała.

P. Cegielski odpowiada, że w takim razie nie należałoby się wcale zamieszczać liczby członków, bo mała liczba sprawia przykre wrażenie.

Sprawozdanie z rewizyi kasy odczytuje zastępca p. W. Jerzykiewicz.

Dochodu było . . .	21.239,12 mk.
Rozchodu	21.066,08 „
Remanent wynosi	173,04 mk.

Ilość członków: a) stałych 13, b) zwyczajnych 405, — razem 418.

Wszelkie długi są pokryte aż do 1go stycznia 1888.

Na wniosek komisyi rewizyjnéj (pp. Jerzykiewicz i Kukuliński) udzielono kasyerowi deszarży.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 57.

Piątek 9 Marca 1888.

Przystąpiono do wyboru zarządu.

Kartek oddanych było 26. Otrzymali pp. dr. Z. Szułdrzyński 24, B. Leitgeber 24, ks. Zdzisław Czartoryski 21, dr. Jerzykowski 26, dr. Kapuściński 24, dr. Łebiński 24 głosów, reszta rozstrzelonych.

P. dr. Szułdrzyński oświadcza, że nie może przyjąć obowiązku, pragnąc przejść do grona zwykłych członków.

Mimo prośby wyrażonéj przez p. Radowicza, prosi p. dr. Szułdrzyński o zwolnienie go z obowiązku.

Przystąpiono więc do ponownego głosowania. Wybrany został p. Wojciech Lubieński z Kiączyna 19 gł. na 28 gł.

Do komisyi rewizyjnéj wybrano ponownie pp. W. Jerykiewicza i W. Kukulińskiego.

P. Graeve wnosi, aby na nowe powiaty ustanowić nowych delegatów.

Przewodniczący oświadcza, że zarząd weźmie to pod rozwagę i zastosuje się zapewne do tego.

P. Wincenty Niemojowski wnosi, aby Zarząd nie przyjmował korespondencyi od bibliotekarzy, ale aby się odnosili do delegatów. Przewodniczący oświadcza, że to się częstokroć nie da uskutecznić — bibliotekarz atoli powinien delegata o tym kroku uwiadomić.

Na wniosek p. Cegielskiego podziękowano p. dr. Z. Szułdrzyńskiemu za jego dotychczasowe przewodnictwo.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował przewodniczący posiedzenie o godzinie 1½.

Policyą reprezentował inspektor policyjny p. Büttner.

Towarzystwa i Spółki.

Drugie nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu

zagaił wczoraj wieczorem blizko o godzinie 9 zastępca prezesa p. Franciszek Andrzejewski, wzywając zebranych do wyboru przewodniczącego, którym wybrano p. dr. Rzepeckiego.

Po przeczytaniu porządku obrad, który przyjęto, odczytał sekretarz p. Otmianowskiego protokół z ostatniego zebrania, przeciwko któremu nikt nie miał nic do nadmienienia.

Przy następnym numerze porządku obrad (Sprawy bieżące), oznajmia zastępca prezesa p. Andrzejewski, że od ostatniego walnego zebrania odbyły się w pałacu Działyńskich dwa odczyty, które wygłosili pp. dr. Holzer „O przewodniéj idei Kordyana“ (Słowackiego) i Wł. Motty „O Niepoprawnych“ (Słowackiego). Następnie doniósł, że przyjęto na członków pp. dr. Holzera, Stan. Zeylanda i Wędzickiego, z których obecnego p. St. Zeylanda powitał.

Przystąpiono następnie do głównego przedmiotu zebrania, t. j. do drugiego czytania zmienionych ustaw.

Czytelnicy znają już zmiany, uchwalone na poprzednich zebraniach — dodajemy tu więc, że dział I (Cel i prace Towarzystwa) przyjęto bez zmiany. Przy dziale II § 4 lit 6, stawia p. Teodor Schulc poprawkę, aby kandydat sam wniósł podanie o przyjęcie go do Towarzystwa. Po dłuższéj dyskusyi wniosek ten upada. — Również upadła wniesiona na poprzednich zebraniach poprawka, aby nowy członek ustawy podpisywał, tak że ustęp ten utrzymał się w brzmieniu przez dyrekcyą i komisyą do zmiany statutów, zredagowaném. (Chcący przystąpić do Towarzystwa winien być przez dwóch członków na piśmie dyrekcyi przedstawionym i poleconym.)

Jak na poprzedniém walném zebraniu, tak i na wczorajszém bardzo długą wywołał dyskusyą ustęp *f*, § 4, mówiący o członkach fundatorach i ich składkach. Po rozmaitych przemówieniach uchwalono przedewszystkiém, aby kategorya członków fundatorów istniała — następnie toczyła się dyskusya co do sum przez członków fundatorów wpłacanych. Poprzednią uchwałę, aby członek fundator płacił jednorazowo 100 m. i był nadal wolnym od płacenia dalszych składek, (gdy płaci w ratach, płaci także składki aż do wpłacenia ostatniéj raty, co jednakowoż w ciągu roku uskutecznioném być winno) upadła, a natomiast przechodzi redakcya dyrekcyi i komisyi. (Członkiem fundatorem może być ten, kto złoży jednorazowo 300 lub 100 marek do funduszu żelaznego. Składający od razu 300 marek wolnym jest od opłacania składek; kto zaś niższą sumę złoży, winien opłacać także zwykłą roczną składkę). Dalszy ciąg tego ustępu oraz następne *g* i *h* przechodzą z małą poprawką w brzmieniu proponowaném przez komisyą.

Długie rozprawy wywołała znowu sprawa wstępnego i składek. I tu obalono poprzednią uchwałę, stanowiącą wysokość wstępnego na 3 mk., a składek rocznych na 12 mk. — uchwalono bowiem na wniosek p. Knapowskiego wysokość wstępnego na 1 m. 50 fen., a składek na wniosek p. Taszarskiego na 8 m. rocznie (2 m. kwartalnie).

Uchwalono atoli, że zmiana ta obowięzywać będzie dopiero od Nowego Roku 1889.

Dalsze paragrafy przyjęto w zmienionéj redakcyi. § 17 a w skutek tego 16 i 18 wywołały znowu bardzo obszerną dyskusyą. Na poprzedniém zebraniu uchwalono, iż prezes ma być wybierany przez walne zebranie — reszta członków dyrekcyi konstytuuje się sama. Przydłuższa dyskusya zakończoną została uchwałą w myśl ostatniego zebrania, t. j. że prezesa wybiera, i to co rok, walne zebranie ⅔ głosami.

Najobszerniejszą dyskusyą wywołała sprawa ustępowania członków dyrekcyi, mianowicie ze względu na to, że obecnie i prezes co roku ustępować musi. Po długich wywodach zdołano się jakoś porozumieć i uchwalono, że dyrekcya składać się odtąd będzie z 12 członków i prezesa (razem więc 13 osób), z których co rok ustępuje prezes i czterech członków wedle starszeństwa.

Dalsze paragrafy przyjęto bez większéj dyskusyi, — wreszcie całą zmienioną ustawę *en bloc*.

Zmienione statuta zostaną wydrukowane i członkom przesłane.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował przewodniczący zebranie blisko o godzinie 1 w nocy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 8 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu Rzeszy kupca Ragnara Hedlunda konsulem w Torrewieja (w Hiszpanii).

* **Na kościół w Wutrynach** (Prusy Zach.) zebrano przez Antolka 5 mr.

* **Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktami, w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Teatr polski.** Dziś komedya Zygmunta Przybylskiego „Państwo Wackowie“.

W sobotę na benefis p. Jakubowskiego dramat Łętowskiego „Izrael na puszczy“.

* **Sprawozdanie** z 4-go posiedzenia wydziału technicznego Tow. Przyj. Nauk odbytego na dniu 22. 2. 88. Posiedzenie zagaił zastępca przewodniczącego p. budowniczy Rakowicz. Po załatwieniu bieżących spraw wydziału referował p. Witajewski o aparacie elektrycznym własnego pomysłu do pisania i reprodukcyi nut i objaśniał przyniesiony model.

Aparat p. Witajewskiego oddaje nuty wygrane na instrumencie klawiszowym w kształcie punktów i kresek na płaszczu walca lub na jakiéj płycie; prócz tego jeszcze może być rzeczony aparat przez te znaczone walce lub płytę w ten sposób wprowadzony w ruch, że wygrane melodye powtarza i to na tym samym lub innym klawiszowym instrumencie.

Za dotknięciem klawisza zamyka się prąd elektryczny, w którym znajdują się elektromagnesy; (każdy klawisz ma swój elektromagnes) kotwice tych elektromagnesów są w połączeniu ze świderkami obracającemi się około własnéj osi. Przez zamknięcie prądu elektrycznego przeciągnięte kotwice przyciskają świderki do metalowego walca, pociągniętego masą izolującą, przez co powstają na walcu wydrapane punkta i kreski.

Oddana na walcu sztuka może być w ten sposób powtórzoną, że kontakta klawiszy i elektromagnesy połączone ze świderkami z prądu się wysuwają, a na ich miejsce przychodzi odpowiednia ilość stempli kontaktowych i elektromagnesów ustawionych pod klawiszami. Stemple kontaktowe posuwają się na płaszczu walca, a skoro natrafiają na miejsce, gdzie masa izolująca jest zdrapaną, zamykają prąd elektryczny, przez co kotwice elektromagnesów, stojące w połączeniu z klawiszami, bywają przyciągane a klawisze odpowiadają.

Następnie komunikował p. Mittelstaedt o sposobie kopiowania rysunków za pomocą światła i przedstawił kilka okazów. W dyskusyi nad tym referatem mówiono o własnościach różnych sposobów kopiowania, dotąd w użytku będących.

W końcu postanowił wydział odbyć walne zebranie w niedzielę, dnia 11 marca, o godzinie 11 rano, skutkiem czego nie będzie miało miejsca zwyczajne zebranie, przypadające na środę, dnia 7 marca.

* **P. dr. Koehler** powróciwszy do zdrowia, przyjmuje znów pacyentów w zwykłych godzinach.

* **Walne zebranie** Towarzystwa poznańskiéj kolei konnéj odbędzie się w środę dnia 28 b. m. o godzinie 10 w Berlinie w biurze Juliusza Samelsoha pod Lipami nr. 33.

* **Od kilku dni** — pisze Dziennik Poznański, krąży po naszem mieście wieść o kolosalnym oszustwie, jakiego się dopuszczono w pewnym tutejszym zakładzie przemysłowym, praktykowanem od kilku lat ze szkodą gminy miasta Poznania. W zakładzie owym, potrzebującym wody z wodociągów miejskich, zaprowadzić miano, jak wiadomość niesie, rurę okalającą wodomierz miejski i tym sposobem sprowadzano sobie wodę bezpłatnie. Szkodę z operacyi téj dla dochodów miasta obliczają na kilkadziesiąt tysięcy marek. — Charakteryzuje zaś stosunki nasze to, że gazety tutejsze niemieckie nie wyłączając konserwatywnego „Tageblattu,“ jakby na komendę jaką wieść ową grobowem pokrywają milczeniem. Nie słychać też o żadnem urzędowem wystąpieniu. Gdyby się czegoś podobnego dopuścił kto z Polaków, trąpionoby o tem nie tylko w gazetach — ale dowiedziałby się o nim już dawno świat cały za pomocą telegrafu nawet. Ale tą razą milczą i agenci telegraficzni, zkąd inąd tak ruchliwi w polowaniu na wiadomości tyle interesujące. Czyż to nie charakterystyczne?

* **Na kolei** poznańsko-toruńskiéj ma być położony drugi tor. Z Poznania do Główny są już dwa tory, ztąd do Torunia wynosi długość 135,7 kilom. Koszta wybudowania obliczone zostały na 63,00,000 mr.

* **W prowincyonalnym** zakładzie ogrodniczym w Koźminie odbędą się w r. b. trzy kursa nauki sadownictwa dla nauczycieli ludowych. Pierwszy kurs naznaczony został na dnie od 19 do 28 czerwca, daléj na od 30 lipca do 4 września i od 25 do 29 września. W kursach tych ma brać udział 12 nauczycieli i to 8 z poznańskiego i 4 z bydgoskiego obwodu rejencyjnego.

* **Subhasta** majątków Gutów w powiecie pleszewskim i Młynowa w powiecie ostrowskim odbędzie się dnia 2 maja o godzinie 10 przed południem w sądzie pleszewskim. Gutow ma 411 hekt. areału, a Młynów 420 hekt.

* **Przeciwko** projektowanéj przez rząd ustawie o nowém uregulowaniu kosztów utrzymania policyi w miastach z rządową administracyą policyjną, wniosły tutejsze miejskie korporacye petycyą do sejmu dowodząc, że po Berlinie najbardziéj dotkniętym by był przez ustawę tę Poznań i prosząc o odrzucenie tego projektu.

* **Abonament** na bilety kolejowe w czasie sezonu kąpielowego. Minister kolei żelaznych upoważnił dyrekcye kolejowe do wydawania t. zw. abonamentów kąpielowych, uprawniających do 30, 60 lub 90 podróży koleją. Opłata równa się zwyczajnéj opłacie zwyczajnego abonamentu 1, 2 lub 3-miesięcznego. Abonament na 30 podróży należy spotrzebować w przeciągu 2 miesięcy, na 60 lub 90 podróży w przeciągu sezonu kąpielowego od 15 maja do 15 września.

* **Statystyka.** Niejednego z czytelników interesować będzie wykaz statystyczny o liczbie katolików w pojedyńczych powiatach Prus Zachodnich. Największy procent katolików wykazuje powiat lubawski, bo 79,87, najmniejszy suski 10,20. Następująca tabelka wykazuje:

Powiat	Ogólna liczba mieszkańców	Na 10,000 mieszkańców przypada katolików	ewangielik.
Lubawa	52775	7987	1843
Puck	24703	7858	2118
Starogard	48697	7673	2167
Chojnice	50711	7658	2122
Tuchola	27772	7474	2225
Wejherowo	40032	7354	2578
Kartuzy	58818	7328	2608
Brodnica	51693	7072	2703
Tczew	36313	6484	3343
Sztum	37547	6280	3428
Wąbrzeźno	39308	6064	3543
Kościerzyna	46374	5779	4064
Gdańsk górny	39231	5596	4346
Chełmno	46340	5503	4261
Swiecie	76229	5472	4266
Toruń	77868	5027	4675
Człuchow	64945	4314	5121
Kwidzyn	64025	4229	5607
Grudziądz	60850	4060	5644
Złotów	64717	3867	5786
Wałcz	65108	3807	5937
Malbork	59831	3649	5413
Gdańsk (miasto)	114805	2856	6784
Elbląg (miasto)	38278	1934	7695
Elbląg (zamiejski)	37395	1925	7627
Gdańsk (niziny)	34293	1317	8575
Su-z	49571	1020	8770

(„Gaz. Tor.“)

* **Berlin.** Czytamy w gazetach berlińskich: Chłop z powiatu wrzesińskiego podpisał się pod protokółem, spisanym przed komisarzem obwodowym, po polsku Siwa. Policya tymczasem suponując, że tenże się nazywa Schiebe, a nie Siwa, wytoczyła mu proces na podstawie § 360 n. k. według którego ten podlega karze, kto w sprawach urzędowych posługuje się niewłaściwém nazwiskiem. S. odwołał się do sądu, lecz sąd ławników we Wrześni i sąd karny w Gnieźnie, jako instancya apelacyjna, skazały go. W Gnieźnie odrzucono przytoczoną przez oskarżonego okoliczność, że oskarżony może nosić nazwisko Siwa, skoro już ojciec jego pod takiém nazwiskiem w księgach kościelnych został zapisany. Sąd wychodził z tego stanowiska, że w dawniejszych latach prowadzenie ksiąg urodzin zlecone było duchownym katolickim, a u nich przeważała dążność do polonizowania nazwisk niemieckich i tak spolonizowane nazwiska wpisywali w księgi. Wprawdzie nie może oskarżony być ukarany z przytoczonego paragrafu, gdyż paragraf ten mówi o przypadkach, gdzie obwiniony posługuje się niewłaściwém nazwiskiem w celu omylenia władz. Należy więc uciec się do najwyższego reskryptu z dnia 15 kwietnia 1822 i 12 lipca 1867, według którego zmiana nazwiska bez zezwolenia władz obwodowych podpada karze. Wniesiona przeciwko temu wyrokowi rewizya została przez senat karny kamergerychtu odrzucona!

* **Towarzystwo Tatrzańskie.** Dnia 1 marca odbyło się pod przewodnictwem księcia E. Sanguszki posiedzenie wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którém załatwiono następujące sprawy: 1) odczytano list p. W. Łuszczkiewicza, który donosi, że p. Antoni Krzyżanowski, rzeźbiarz z Poznania, oświadczył gotowość ofiarowania bezpłatnie Towarzystwu Tatrzańskiemu biustu naturalnéj wielkości ś. p. Kaźmirza Kantaka — ofiarę tę przyjęto z wdzięcznością i uchwalono złożyć podziękowanie szlachetnemu ofiarodawcy; 2) przyjęto do grona 10 nowych członków; 3) mianowano na przedstawienie dr. Komierowskiego delegatem Towarzystwa X. Franciszka Gabryela w Zabartowie (W. Ks. Pozn.); 4) w sprawie licytacyi dóbr zakopiańskich wywiązała się dłuższa dyskusya, poczém upoważniono prezydyum Towarzystwa do umieszczenia sprostowania niektórych mylnych faktów, podanych przez dzienniki a dotyczących Towarzystwa Tatrzańskiego, które podajemy, i polecono temuż, aby przy téj sposobności odwołało się jeszcze raz do ziomków, wzywając tychże do ratowania „najpiękniejszego klejnotu w dyademie powabów naszéj przyrody“.

* **Od Towarzystwa Tatrzańskiego** otrzymujemy następujące pismo w sprawie dóbr zakopiańskich:

„W niektórych pismach wyrażono żal, że Towarzystwo Tatrzańskie „nie zdobyło się na zakupno Zakopanego“; daléj, „że gotowało się do utworzenia konsorcyum, które na zakupno téj uroczéj miejscowości chciało zebrać kapitał w subskrypcyi po 1000 złr. za sztukę, ale fatalne dzisiejsze czasy stanęły temu na przeszkodzie“. („Kłosy“ nr. 1181 z 16 lutego 1888 r.).

Na powyższe twierdzenie musimy oświadczyć, że Towarzystwo Tatrzańskie już dla samego braku funduszów nie miało zamiaru zakupna Zakopanego i że nie zawiązywało w tym celu żadnego konsorcyum. — Towarzystwo Tatrzańskie żywiło nadzieję, że się znajdzie w kraju jeden zamożny obywatel polski, który zakupi na licytacyi dobra zakopańskie, albo przynajmniéj, że się zawiąże grono z kilku osób narodowości polskiéj, które nie dla wytrzebienia lasów tatrzańskich, lecz dla możliwéj tychże ochrony stanie się właścicielem dóbr zakopańskich. W tym celu też udało się Towarzystwo Tatrzańskie do poprzedniego i teraźniejszego Marszałka krajowego, jako też do innych wybitnych osobistości w kraju z prośbą o zawiązanie konsorcyum, lecz niestety bezskutecznie. — W grudniu r. z. zwróciliśmy za pośrednictwem miejscowych dzienników jeszcze raz uwagę na ten przedmiot.

Licytacya dóbr odbyła się 9 lutego b. r. — Chociaż sąd wyższy zmienił ogłoszone przez pierwszą instancyą warunki licytacyjne i chociaż te zmienione warunki nie zostały ogłoszone należycie, — przeciw uchwale sądu wyższego, omieniającéj warunki licytacyjne, wnieśli rekursy p. Eichborn, były właściciel dóbr Zakopane; adw. dr. Retinger, jako prawonabywca firmy J. Salamon, i adw. dr. Holzer ze Lwowa imieniem banku saskiego — z tego powodu wstrzymał sąd pierwszéj instancyi załatwienie protokółu odbytéj dnia 9 lutego 1888 r. licytacyi i jest uzasadniona nadzieja, że licytacya ta zatwierdzoną nie zostanie i że przyjdzie do ponownéj licytacyi dóbr zakopańskich.

W obec téj okoliczności odzywamy się znowu w téj sprawie i wzywamy tych wszystkich, którzyby chcieli przystąpić do zawiązania spółki w celu nabycia dóbr zakopańskich, aby do 1 maja b. r. donieśli wydziałowi Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie, ile udziałów po 1000 złr. przyjęliby w téj spółce. Jeżeli się zbierze 200 udziałów po 1000 złr., w takim razie prezydyum Towarzystwa tatrzańskiego zwoła zgromadzenie, celem zawiązania kontraktu spółki.

Z wydziału Tow tatrzańskiego.

W Krakowie, 3 marca 1888.

Dr. W. Markiewicz, wice-prezes Tow.
L. Swierz, sekretarz“.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 9go marca św. Franciszki.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 32. Zachód o godzinie 5 minut 51.

TELEGRAMY.

Berlin, 8 marca. Najnowszy biuletyn podpisany przez dr. Lauera, przybocznego lekarza cesarza Wilhelma, donosi, że cesarz przepędził noc dzisiejszą bardzo niespokojnie; stan choroby wielce niepomyślny. „Reichsgesetzblatt“ publikuje dzisiaj cesarski rozkaz gabinetowy z 17 listopada 1887 r., mianujący księcia Wilhelma zastępcą cesarza dla spraw bieżących.

Londyn, 6 marca. W dniu dzisiejszym publikowano t. z. niebieską księgę, która zawiera liczne listy jenerała Gordona, jako i list kondolencyjny, wystósowany przez królową Wiktoryą do panny Gordon, siostry jenerała — na dniu 17 lutego 1885 roku. Królowa wyraża wielką boleść nad tém, że daremnemi były przyrzeczenia jéj i namowy do pomocy, jakich nieraz użyła względem tych, którzy spowodowali Gordona, aby udał się do Khartumu; królowa żywo czuje hańbę, jaką poniosła Anglia przez heroiczną a okrutną śmierć jenerała.

Madryt, 7 marca. Z okoliczności dyskusyi nad reformami wojskowemi oświadczył hiszpański minister wojny, że jedyną rolą Hiszpanii jest to, aby w razie europejskiéj wojny zachować jak najściślejszą neutralność.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Muzyki Kościelnéj** wydawanéj przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgebra wyszedł nr. 2 i zawiera: Artykuły: Katalog muzycznego Towarzystwa św. Wojciecha. — W sprawie Towarzystwa św. Wojciecha. — Wskazówki do nauki śpiewu. — Korespondencye: Z Włodzimirza. — Literatura: Ks. Stryjakowski. Podręcznik obrzędów Wielkiego Tygodnia. — Najnowsze wydawnictwa. „Manuale chorale“. — Wit. Missa tertii, Missa octavi toni. — Rozmaitości: Otwarcie konserwatoryum krakowskiego. — S. p. Franciszek Commer.

Dodatki muzyczne: Direct. chori (tom II) Proprium Sanctorum. — Sepulto Domino. — Gloria tibi Trinitas.

* **Kroniki Rodzinnéj** wyszedł z druku nr. 5 i zawiera: Prawa i obowiązki przez M. W. — Pamiętnik Misyonarza (ciąg dalszy). — O systematach filozofii moralnéj (z niewydanego rękopisu M. Wiszniewskiego). — Z powieści niemieckiéj. — Korespondencye: z Poznania i z Krakowa. — Mój przyjaciel (ciąg dalszy). — Wieści polityczne. — Silva-rerum.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 marca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Chosłowski z Głuchowa, Tarzanowski z Szyplowa, hr. Grudziński z Drążgowa, pani Hulewicz z Parusewa, ks. Skąpski proboszcz z Lubasza, ks. Chmstowicz proboszcz z Miejskiéj Górki, ks. szambelan Hebanowski ze Lwówka, p ni Chełmicka z familią z Żydowa, pani Chosłowska z synem z Ułanowa, Rosenberg z Berlina, Schneider z Mcd, Szafarkiewicz z Borucina, Krzyżański z Pierzysk.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Jaraczewski z Ryczywołu, ksiądz Krzesiński ze Zbąszynia, Tuchołka z Marcinkowa Dolnego, Łyczyński z Królestwa Polskiego, Panna Bulmajer z Wyrzyska, Meissner z Stawska, Grosmann z Obornik, Krohn z Hamburga, Cohn z Gniezna, Janiecki z Pakosławia.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 8 marca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	7	8
Pszenica słabiéj.		
kwiecień-maj	160 50	161 25
czerwiec-lipiec	165 —	165 75
Żyto słabiéj.		
kwiecień-maj	118 25	118 75
czerwiec-lipiec	122 50	122 75
na lipiec-sierpień	124 —	124 50
Olej rzep. stale.		
na kwiecień-maj	44 60	44 70
na wrzesień-październik	45 60	45 60
Okowita słabo.		
opodatkowana w miejscu	95 10	95 —
na kwiecień-maj	94 90	95 —
na maj-czerwiec	95 80	95 90
eksportowa	28 60	29 70
na kwiecień-maj	30 50	30 60
na maj-czerwiec	31 —	32 10
spożywcza	47 50	47 30
na kwiecień-maj	48 40	48 80
na maj-czerwiec	49 —	49 30
Owies		
na kwiecień-maj	112 25	113 —
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw.	0,000	0.000

Kurs z dnia	6	7
Consol. 4%	107 —	106 70
Poznańskie 4% listy zastawne	103 50	102 70
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 60	99 50
Poznańskie listy rentowe	104 50	104 40
Austryackie banknoty	160 50	160 40
Austryackie renta srebrne	63 —	63 10
Rosyjskie banknoty	163 85	161 40
Rosyjskie consol. 1871	88 50	87 50
Rosyjskie listy zastawne	80 —	79 50
Polskie 5% listy zastawne	49 60	49 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	44 —	44 —
Węgierskie 4% renta złote	76 90	76 25
Austryackie kredytowe akcye	138 75	136 90
Austryackie francuskie koleje	86 25	85 90
Lombardy	30 —	29 90
Usposob. słabe.		

Szczecin, 8 marca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	164 —	164 50
na czerwiec-lipiec	168 —	168 50
na wrzesień-październik	— —	— —
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	114 —	114 50
na czerwiec-lipiec	118 —	119 —
na wrzesień-październik	— —	— —
Olej rzep. stale.		
na kwiecień-maj	44 50	44 50
na wrzesień-październik	45 20	45 20
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	46 30	46 30
„ eksportowa	38 30	38 30
„ na kwiec.-maj spożywcza	— —	— —
„ „ eksportowa	29 80	29 80
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno**, którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Stan powietrza.

Dnia 7 marca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza	Term. C.
Mulaghmore . .	756	Z.Płd Z.	5	pochmurno	8
Aberdeen . . .	748	Z.Płd.Z.	3	zachm.	6
Chrystiansund .	747	W.	1	pół zachm	−6
Kopenhaga. . .	750	Z Płn.Z.	4	zachm.	1
Sztokholm . . .	746	W.	6	śnieg	−17
Haparanda . . .	754	Płd.W.	4	śnieg	−17
Petersburg . . .	755	spokojnie.		bez chmur	−26
Moskwa	751	W.	2	śnieg	−14
Kork, Queenst.	763	Płd.Z.	4	pół zachm.	7
Brest	769	Płd W.	3	zachm.	5
Helder	760	Z.Płn Z	2	pochmurno	3
Sylt.	753	Z.	4	zachm.	2
Hamburg. . .	756	Z.Płd.Z.	5	zachm.	2
Swineminde . .	752	Z .Płn Z.	6	zachm.	3
Neufahrwasser[1])	746	Z.	5	zachm.	2
Kłajpeda. . . [2])	742	Płd.Płd.W.	6	śnieg	−8
Paryż	769	Płd.Z.	1	zachm.	2
Monaster. . . .	762	Z.Płd Z.	3	zachm.	2
Karlsruhe . . .	769	Płd.Z.	4	zachm.	1
Wiesbaden. . .	766	Płd.Z.	2	zachm.	3
Monachium . .	768	Płd.Z.	6	zachm.	3
Kamienica . . .	762	Płd.Z.	6	zachm.	2
Berlin . . . [3])	757	Z.Płn Z.	4	zachm.	3
Wiedeń. . . .	765	Z.	4	zachm.	1
Wrocław. . . .	757	Z.	6	zachm.	2
Isle d'Aix . . .	772	Płd.	2	pogodne	3
Nizza.	768	W.	2	bez chmur	4
Tryest	769	spokojnie.		pogodne	3

[1]) Nocą śnieg. [2]) Silna zamieć śnieżna. [3]) Wysokość śniegu 3 cm.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza

Pas nizkiego ciśnienia idzie od północnéj części morza morza północnego ku południowowschodniéj części morza bałtyckiego z minimum o 740 mm. przy Wisby i drugiem na Płn. od Szkocyi; maximum o przeszło 770 leży ponad Francyą. Pod wpływem ostrego wietrzyku z Z. i PłdZ. nastała w Niemczech odwilż, tylko na PłnW. krańcu jest jeszcze silny mróz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
7. Pop. 2	748,3	Płd.Z. silny	zachm.	+ 3,0
7. Wie. 9	747,9	Płd.Z. sil.	zachm.	+ 2.6
8. Ran. 7	748,0	Płn.Z. sil.	deszcz	+ 3,0

Dnia 7 marca maximum ciepła + $3^{0}5$ Cel.
„ „ minimum ciepła + $2^{0}5$ „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Zmienne powietrze przy ostrych lub silnych zawiejach z opadami. Przeważnie odwilż. Nocą przymrozki.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wyrtembergska 4-procentowa pożyczka państwowa z r. 1879 i 80. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 12 marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $4^{3}/_{4}$ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französisch Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(W) **Poznań**, 8 marca. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: odwilż.

Żyto bez in.

Cena wypowiedzialna — — Wypowiedziano cent., marzec 103,— ofiar., marzec-kwiecień 103 — ofiar., kwiecień-maj 104,— ofiar., wrzesień-październik 112,50 płac.

Okowita stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 45,60 płc., 70-ta 27,60 płac., na kwiecień-maj 50-ta 46,80 płac., 70-ta 28,80 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za marzec —,— mk., kwiecień —,— mk. kwiecień-maj 104,— m., wrzesień październik 113, — m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45.30 mk., 70 m. opodtk. 27,30 m.

(W) **Poznań**, 8 marca. **Ceny mąki.** Pszenna nr 00. 11 00 – 11.50 mrk., nr. 0 10,25 – 10 50 mk., rżanna nr. 0 i 1 8 25 – 8,50 mrk. po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 7 marca

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna 148—150 m., średni gatunek 145—147 m., pośledni gatunek 140—144 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 92—100, w średnim towarze —,— m., w pośledním —,— m.

Jęczmień nom.. do browarów 110—115 m, wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 95 do 102 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 130—136, na paszę 100 do 105 marek.

Okowita 50-ta 45,50 m., 70-ta 27,25 m.

Wrocław, 7 marca 1888.

Koniczyna czerwona słabo, pośledna 22—24, śred. 25—30, delik. 31—36, bardzo delik. 37—40.

Koniczyna biała spok., pośled. 15—22, śred. 23—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.

Żyto (za 1000 funt.) słabo wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —— m., marzec 109,00 żąd., marzec-kwiecień 109,0 żąd., kwiecień-maj 110,— żąd., maj-czerwiec 113.— żądano, czerwiec-lipiec 118,— żąd., w zesień-październik 124,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 102,— żąd., marzec-kwiec. —,— żąd., kwiecień-maj 105 żąd., maj-czerwiec 108,— żąd., czerwiec-lipiec 111,— żąd.

Olej rzepiowy spok. wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żądano na marzec 46.— żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 45,— ż d.

Okowita (za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedziano —, na marzec (50-ta) 45,50 ofiar., (70-ta) 27,50 ofiar. na marzec-kw. oclona —,— pł., kwiecień-maj (50-ta) 46.80 żąd., (70-ta) —,— ofiar., maj-czerwiec 47,60 ofiar., czerwiec-lipiec 48,50 ofiar.. lipiec-sierpień 49,40 ofiar., sierpień-wrzesień 50,20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 8 marca: żyto 109.— mrk., pszenica — mrk.. owies 102,— mrk.. rzep —,— m.. olej rzepiowy 46,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 7 marca (50-ta) 45,50 mrk. (70-ta) 27.40 mrk.

Ceny targowe z dnia 7 marca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż M	F.
Pszenica biała	16	30	16	10	15	90	15	40	15	10	14	90
„ żółta	16	20	16	00	15	50	15	30	15	10	14	90
Żyto	11	20	10	90	10	60	10	30	10	10	9	80
Jęczmień	13	50	12	00	11	50	10	50	9	50	9	00
Owies	10	40	10	20	9	90	9	70	9	50	9	20
Groch	15	—	4	50	13	00	11	50	10	—	8	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	20	30	19	80	18	80
Rzepik zimowy „ „	19	90	18	90	18	60
Rzepik latowy „ „	21	20	20	20	19	10
Lnica . . . „ „	19	00	16	50	15	50

Berlin, 7 marca. (Sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 154 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj pł. 160,25—160,75—160.50. na maj-czerwiec płacono 162,50—168,00—162,75, na czerwiec-lipiec pł. 164,75—165,25 165,00, na lipiec-sierpień płacono 166,50, żąd. —, na wrzesień-październik płc. 168,25. Wypowiedziano —— ton. Cena wypowieziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 107—118 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj pł. 117,75—118,50—118.25, na maj-czerwiec pł. 120,25—120.75—120,50, na czerwiec-lipiec płac. 122,25—122,75—122,50, na lipiec-sierpień pł. 123,75—124,00, na wrzesień-październik pł. 126,25. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 106 do 128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, na kwiecień-maj płc. 112,00—112,25, na maj-czerwiec płacono 114.25, na czerwiec-lipiec płac. 116,25, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 119,50. Wypow. —,— ton. Cena —.—.

Kukurudza w miejscu płac. 118—122 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,— na kwiecień-maj płacono 120,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 44,3 mrk., w miejscu z beczką płc. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —.—, na kwiecień-maj pł. 44,7, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 44,9, na czerwiec-lipiec płacono 45,1, na wrzesień-październik płacono 45,5. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 95,2—95,3—95,1, na miesiąc bieżący pł. —,—, na marzec-kw. —, na kwiecień-maj płc. 95,1—94.8 do 94,9, maj-czerwiec pł. 95,9—9 ,7—96,1—95,8, na czerwiec-lipiec płac. —,—, nieopodatkowana, obciążona 50 mrk. podat. konsum. w miejscu 47,5, na kwiecień-maj płc 4-,2—48,5—48,4, na maj-czerwiec pł. 49—49,2—49.1, czerwiec-lipiec pł. 49,8 do 50,1—50, na lipiec-sierpień pł. 50,6—50,9—50,8, na sierpień-wrzesień płc. 51,4—51,6—51,5, nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płac. 28,6, na kwiecień-maj pł. 30.2—30,3—30,5, na maj-czerwiec płacono 30,8—30,7, czerwiec-lipiec płac. 31,5—31,7, na lipiec-sierpień płac. 32.3—32,4, na sierpień-wrzesień płac. 33,1—33,0. Wypowiedziano —.— litr. Cena —,—.

Szczecin, 6 marca.

Pszenica niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu kraj 157—163 płac., marzec — nom.. kwiecień-maj 164,5—164 płac., — ofiar. i żąd., maj-czerwiec 166,0 płac., — żąd. i ofiar., czerwiec-lipiec 168,00 płac.. wrzesień-październik —,— płacono.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 100—113,0 pł., marzec — nom., kwiecień-maj 114,5—114 płac., maj-czerwiec 116,00 ofiar., —,— żąd., czerwiec-lipiec 118.5—118 płac.

Owies niezm., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 101—1 9 płac.

Okowita słabo, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. pł., 50 ta 46,3 ofiar., 70-ta 28,3 płac., marzec — opodat., kwiecień maj 94,— opodat. żąd., 70-ta 29,8 żąd. i ofiar., sierpień-wrzesień 70-ta 32,6 nom.

Hamburg. 7 marca. Okowita słabo, za na marzec $19^{1}/_{2}$ żąd., kwiecień-maj $19^{1}/_{2}$ żąd., maj-czerwiec $20^{1}/_{4}$ żąd., czerwiec-lipiec $20^{3}/_{4}$ żąd. — Kawa good average Santos za maj $54^{1}/_{2}$, za wrzesień $52^{1}/_{4}$, za grudzień $51^{3}/_{4}$ żąd. Usposobienie spok. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 7 marca. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,50. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,50. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 19.60. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,50. Miel. Melis I z beczką 27,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec $14,47^{1}/_{2}$ pł. 14,55 żąd., kwiecień $14,62^{1}/_{2}$ płac ofiar., czerwiec-lipiec 14,95 ofiar., 15,0 żąd., październik-grudzień 12,65 ofiar. i żąd. Spok., stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Znowu nowy wynalazek.

Piszą nam z **Paryża:** (1605)

Na porządku dziennym eleganckiego świata jest teraz podziwienia godny wynalazek tutejszéj firmy perfum L. Legrand. Po długich i mozolnych studyach udało się temu znakomitemu chemikowi kosztownym płynnym perfumom swéj firmy nadać stałą formę, tak że je teraz pod nazwą „Ess. Oriza" nabyć można w stałéj formie (jak n. p. perfumy Violette du Czar, Heliotrope blanc, Jokey Club, itd. itd.) w dotychczas nieznanéj koncetracyi i miłym zapachu. Perfumy te w stałéj formie sprzedają się jako **laseczki** lub **pastylki** w eleganckich i wdzięcznych opakowaniach podług najrozmaitszych modeli, są zaś tak lekkie i fabrykowane w tak pięknych formatach kieszonkowych, że należy dzisiaj do dobrego tonu mieć zawsze przy sobie to miluchne cacko. Lekkie potarcie takim perfumem wystarcza, aby natychmiast jakby laską czarodziejską uperfomować ciało, brodę, chustkę do nosa, koronki, bieliznę, papier listowy itd. jak w ogóle każdy przedmiot, którego się nim dotknie nie zwilżając, ani też nie uszkadzając go. Nadzwyczaj interesowną jest także przepiękna kolekcya artystycznych **klejnocików perfumowych** z starożytnego srebra, z których każdy w sobie zawiera pastylkę perfumu. Skoncentrowane te perfumy urzeczywistniają z powodu swéj idealnéj doskonałości najpiękniejsze marzenie, dla tego też postarał się wynalazca o patent na nie we wszystkich krajach. Celem bliższego zapoznania się z przedmiotem uprasza się udawać do **„Parfumerie-Oriza" 207 rue St. Honoré w Paryżu** i zażądać od niéj **katalogu klejnocików**, który każdemu franco nadesłanym zostanie. — Skład główny na Niemcy u pp. Wolff & Schmidt w Karlsruhe.

Walne zebranie

akcyonaryuszów

Banku Związku Spółek Zarobkowych

odbędzie się **dnia 24 marca r. b. o 11 godzinie przed południem w hotelu francuzkim**, na które panów akcyonaryuszów zapraszamy w myśl § 36 ustaw naszych.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności Banku i przedłożenie rachunków i bilansu za r. 1887.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczéj wzgl. Komisyi rewizyjnéj.
3. Potwierdzenie rachunku zysków i strat wedle § 50 ustaw.
4. Pokwitowanie Zarządu na wniosek Rady Nadzorczéj.
5. Udzielenie zezwolenia na sprzedaż akcyi § 35 ustaw.
6. Wybory do Rady Nadzorczéj § 17 ustaw.

Poznań, dnia 7 marca 1888.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Rada Nadzorcza. **S. Cegielski.** *Zarząd.* **Dr. Kusztelan.**

Die ordentliche Generalversammlung

der Actiengesellschaft

„Bank Związku Spółek Zarobkowych"

findet **Sonnabend den 24. Maerz cr. Vormittags 11 Uhr in Posen im Grand Hôtel de France** statt.

Zu dieser werden die Herren Actionaire unter Bezug auf § 36 des Statuts hiermit eingeladen. (1622)

Tagesordnung:

1. Bericht der Direction und Vorlegung der Rechnungen und der Bilanz pro 1887.
2. Bericht des Aufsichtsraths resp. des Revisionsausschusses.
3. Genehmigung der Gewinn und Verlustrechnung laut § 50 des Statuts.
4. Decharge Ertheilung auf Antrag des Aufsichtsraths.
5. Einwilligung zur Uebertragung von Actien gemäss § 35 des Statuts.
9. Wahlen zum Aufsichtsrath § 35 der Statuts.

Posen, den 7 Maerz 1888.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Der Aufsichtsrath. **S. Cegielski.** *Der Vorstand.* **Dr. Kusztelan.**

Skład herbaty

hurtowny i detaliczny

A. W. Zuromski, Poznań,

poleca (1352)

HERBATĘ

ostatniego sprzętu wwyborowych gatunkach:

Souchong				Souch. i Pecco mięszane			
Nr. I.	po 6,00	marek	funt	Nr. I.	po 9,00	marek	funt
„ II.	„ 5,00	„	„	„ II.	„ 6,00	„	„
„ III.	„ 4.00	„	„	„ III.	„ 5,00	„	„
„ IV.	„ 3,00	„	„	„ IV.	„ 4,00	„	„
				„ V.	„ 3,00	„	„
Pecco				**Prusze herbaciane**			
Nr. I.	po 9,00	marek	funt	Nr. I.	po 3,00	marki	funt
„ II.	„ 7,00	„	„	„ II.	„ 2,50	„	„
„ III.	„ 6,00	„	„	„ III.	„ 2,00	„	„

Powyższe gatunki herbaty sprzedaję w paczkach po $^{1}/_{8}$, $^{1}/_{4}$, $^{1}/_{2}$, $^{1}/_{1}$ funta, w oryg. skrzynkach od 5—40 funt. Przy odbiorze 3 funt. posyłam franko, przy odbiorze 5 funt. i więcéj zniżone ceny i franko. Próbki na żądanie franko.

Przyjmuję znów w zwykłych godzinach

Dr. Koehler,

lekarz specyalista dla chorób gardła, nosa i uszów,

Ul. M. Rycerska 2. (1619)

Karmelki zaprawione babką, nadzwyczaj skuteczne na **kaszel, chrypkę i zaflegmienie,** paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.,

Miód zaprawiony koprem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m. poleca

Czerwona apteka

w Poznaniu, Rynek 37.

Zakład malowania na szkle

A. REDNER,

Wrocław, Monhauptstr. 7

wykonuje malowidła na szkle, jak figury, kobierce, herby; bogate i skromne oprawy okien w ołów dla kościoła i budynków prywatnych. Ceny umiarkowane. Najlepsze polecenia. Odpłaty ratami. Na żądanie przesyła się szkice. (913)

Świeże morskie cebule, radykalny środek na wyniszczenie szczurów i myszy, nie są trucizną a zabijają tylko gryzonie. 1 kilo 1 mrk. Paczka pocztowa ważąca 5 kilogram. za 5 marek z przesyłką. (2209)

Czerwona apteka

w Poznaniu, Rynek nr. 37.

Zakład artystyczny

do wykonywania

haftów kościelnych

w Wrocławiu,

Gneisenaustrasse 15,

poleca się do wykonywania przyborów kościelnych wszelkiego rodzaju, do wykonywania artystycznych haftów kościelnych jako i przenoszenia starych haftów na nowe materye. (1255)

Hilaria Jeske.

Ceny kaw zniżone.

Polecam uprzejmie surowe kawy Campos i Campinos czyste w smace za funt już od M. 1,00, Jawy i Ceylon od M. 1,20 do 1.40. Preanger, Menado i perł. Ceylon po 1,50 i 1,60; — palone codziennie świeżo od M. 1,20 do 2,00. — Przy zamówieniu pozamiejscowem najmniéj 10 funtów z jednego gatunku kawy dostarczam franco pocztą. (1618)

B. Glabisz,

Św. Marcin 14.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż przy moim od wielu lat istniejącym zakładzie malarskim otworzyłem (1537)

Skład sprzętów kościelnych

jako to: **ołtarzyków do noszenia** w rozmaitych stylach, **chorągwi, baldachimów, kierc, lichtarzy, latarek, krzyży, marszałków, lamp wiecznych i pająków** z brązu. żelaza, posrebrzanych i emaliowanych, **obrazów św. Pańskich, figur Chrystusa do grobu** oraz wszelkich przedmiotów do ozdoby świątyń Pańskich.

Gruntowna i fachowa znajomość upiększania kościołów i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i na tem polu pozyskam względy Wielebnego Duchowieństwa, mojem zaś staraniem będzie przez towar rzetelny i nizkie ceny, położenemu we mnie zaufaniu godnie odpowiedzieć.

Licząc na poparcie, przyrzekam skorą i rzetelną usługę.

J. Komendziński,

Skład sprzętów kościel., zakład pozłotniczy i malarski,

Poznań Św. Marcin nr. 9.

Kucharz Wielkopolski

przez *Maryą Ślężańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 2 mrk. 50 fen., oprawnego 2 mrk. 80 fen., porto 20 fen.

Kuchnia postna

przez *M. Ślężańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 1 mrk. 50 fen., oprawnego 1 mrk. 80 fen. (536)

Pieczywo domowe

przez *M. Ślężańską.* Cena egzemplarza 60 fen.

Do nabycia po wszystkich księgarniach i u autorki ulica Strzelecka nr. 28a. p.

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki.

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Organista

młodzian, **zdolny muzyk** i nauczyciel śpiewu, znajdzie u mnie od 1 lipca r. b. miejsce. Dobre świadectwa szkoły, życia i zawodu oraz osobiste przedstawienie konieczne.

Ks. Nalentz, prob. w Xiążu.

Cukiernia

w jednéj z większych miast w Galicyi jest do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela **J. Z.** w **Nowym Sączu.** (1620)

Uczniów,

uczęszczających do szkół tutejszych, przyjmuję pod rodzicielski dozór na stół i stancyą.

1623 **Prof. Szafarkiewicz.**

O nadejściu wszelkich nowości w materyałach angielskich, francuzkich i krajowych na porę wiosenno-latową, mają zaszczyt uniżenie donieść

J. & A. Witkowscy, (1621)

magazyn garderoby męzkiéj

w Poznaniu, Berlińska ul. 1.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 mrk. do 4 mrk. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mrk.

Karmelki nadziewane znanéj dobroci w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard. (1611)

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 marek.

Nową przesyłkę **bombonierek z Paryża** poleca

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

R. BARCIKOWSKI,

Poznań, Bazar,

poleca po cenach nader przystępnych (605)

Herbatę karawanową funt po 7,50 mrk.

Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4, 3 mrk.

Prósze herbaciane funt po 2 mrk.

Koniak prawdziwy francuzki, importowane araki i rum.

Wanilę burbońską, oliwę niceńską, kwas i sok cytrynowy, ocet winny do konserwów.

Cacao holenderskie Blockera i van Haagena, czekolady, żelatynę białą i różową.

Ucznia (1598)

poszukuje zakład ogrodniczy

W. Kwiatkowskiego,

Poznań, Wilda.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.